

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologa za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: intylnier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Dwa hasła.

Dwa hasła rozlegają się obecnie w naszym kraju: wyodrębnienia i samodzielności Galicji — hasło tych, co pragną stworzyć warunki ekonomicznego rozwoju naszej dzielnicy, podstawy do intensywnego politycznego życia w kraju; hasło drugie — to miedziak wyszarzany, kursujący od Brukselli do Tokio — hasło równego, powszechnego prawa wyborczego do parlamentu. Realizacja każdego z tych hasła — to głębokie przeobrażenie konstytucji austriackiej, którego konsekwencje zmierzyć i zważyć z pożądaną ścisłością jest dziś nader trudno. Jedno i drugie wydaje się ryzykownym eksperymentem decydującym obecnie czynnikiem politycznym, które wciąż ludźmi się, że dotychczasowy stan rzeczy da się utrzymać jakimś regulaminem parlamentarnym, jakas zlepioną sztucznie większością, zmianami w składzie gabinetu.

Złudzenia te prysnąć muszą — to nie ulega wątpliwości, przeobrażenie konstytucji austriackiej musi nastąpić, ale trudno przypuścić, aby to było przeobrażenie podwójne, aby ktokolwiek zdecydował się na eksperyment pomnożony przez eksperyment: na federalistyczne przeobrażenie Austrii z jednoczesnym zaprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego.

Stoimy dziś wobec dylematu: albo przeobrażenie konstytucji, które da nam usamodzielnienie kraju, albo powszechne, równe prawo wyborcze do parlamentu.

Przyjęcie równego i powszechnego prawa wyborczego, gdyż ono zwiększyłoby ich ilość w parlamencie. Łatwo jest powiedzieć ludowi, rozgoryczonemu nędzą, że jego nędza uwarunkowana jest małą ilością posłów, jakich lud wybiera. Argumenty takie przemówią do miłości własnej głębi. Ale to jest tylko demagogia.

Niech wskażą wszyscy zwolennicy powszechnego i równego prawa wyborczego, do czego ono ma służyć w Galicji, jaki pozytywny cel ma ono urzeczywistnić.

Zwolennicy naukowego socjalizmu z „Naprzodu” powinni przecież wiedzieć, że niema form politycznych, któreby były same przez się doskonałe i sprawiedliwe, że relatywizm, panujący w naukach społecznych, którym jest również przesiąknięty socjalizm naukowy, twierdzi, iż formy polityczne wiążą się przystosowane do warunków czasu i miejsca.

Formy polityczne należy uważać jako środki

do osiągnięcia celów ekonomicznych, kulturalnych i narodowych.

Jakież cele ekonomiczne, kulturalne, narodowe mogą być osiągnięte w Galicji przez powszechne i równe prawo wyborcze?

„Złamać przewagę kliki, która krajem rządzi i do ruiny go doprowadza” — oto frazes, jaki rzuca się w odpowiedzi na powyższe pytanie. Weźmy ten frazes za dobrą monetę i rozpatrzmy jego wartość.

Pozytywnej wartości on nie ma, nie wskazuje bowiem, co można zbudować, wskazuje jedynie, co zniszczyć należy.

Uznając nawet całą nicosć pp. Jaworskich, Abrahamowiczów, Wedzickich i t. p., nie podobna jednak tego wszystkiego, co jest wynikiem naszych dziejowych nieszczęść i rozbioru Polski, politycznego ujarznienia Galicji, braku rzetelnego samorządu, kłaść na barki współczesnych Jaworskich i Abrahamowiczów.

Istnieje ekonomiczny antagonizm między Galicją i Austrią, niema ekonomicznego antagonizmu między przemysłowymi krajami czeskimi, których przemysł znajduje się przeważnie w rękach niemieckich, a Dolną Austrią. Sprawy narodowe dzielą Niemców i Czechów w Austrii, sprawy ekonomiczne jednoczą. Dlatego Czesi i Niemcy stają solidarnie, gdy tylko kwestya ugody austriacko-węgierskiej lub traktatów handlowych stawała na porządku dziennym. Lecz dla każdego, kto nie ignoruje narodowego czynnika w polityce, antagonizm czesko-niemiecki w Austrii jest objawem nieodwołalnym, stałym. Tylko opierając się na tym antagonizmie, politycy polscy mogliby drogą emancypacji politycznej uzyskać emancypację ekonomiczną. Dopóki jednak samodzielności politycznej nie uzyskali, solidarność interesów ekonomicznych Czechów i Niemców uniemożliwia wszelkie próby emancypacji ekonomicznej Galicji i jej uprzemysłowienia przez centralizm wiedeński. Tej złudnej nadziei ulegają zarówno Jaworscy i Dzieduszyccy, jak Rutowscy, Romanowicze i Konopińscy. W powodowaniu się tem złudzeniem leży główna wina Koła polskiego za stosunki ekonomiczne kraju. Ale czy Kołem przy tym zasadniczym kierunku sterować będą Abrahamowicze i Jaworscy, czy też Romanowicze i Rutowscy — rezultat dla kraju będzie jeden i ten sam.

Większość Koła zrobiła w ciągu lat 30 mało, ale opozycja kołowa nie zrobiła też nic, i przez swe ujmowanie spraw kraju nieby uczynić nie potrafiła, gdyby nawet posiadała wpływy. Opozycja

poza-kołowa? Bojko, Krempa i tow. Ileż to razy w poczuciu swej bezużyteczności wahali się oni, czyby nie lepiej było wejść do Koła polskiego.

Grafoman stronnictwa ludowego, p. Mikołajski mierzył owocność działalności jego posłów liczbą podanych interpelacji („Przyjaciel ludu” r. 1901), z dumą wspominał, że ludowej wnieśli tyle a tyle interpelacji, z których jedna obejmowała tyle a tyle stronnic. Jest to punkt widzenia biurokratów, którzy rację swego istnienia uzasadniają ilością spisanych fascykułów.

Cóż zrobiła dla kraju opozycja poza-kołowa, która kazała o sobie mówić, p. Daszyński i jego naśladowcy? „Praliśmy brudy galicyjskie!” — będzie brzmiała odpowiedź. Pomijamy już, ile to razy wywlekano iluzyjne brudy, ile to razy obrzucano błotem wszystko na prawo i na lewo dlatego tylko, że wśród niechętnego nam Wiednia wszelkie kalumnie na Galicję znajdują poklask, a w kraju uchodzą płazem. Cóż nam z tego przyszło, że zdyskredytowano banki galicyjskie, głosząc, że tam siedzą sami złodzieje? Było to oryginalnym i samorodnym, bo ani niemieccy, ani czescy socjaliści i radykali nie podnosili krachów bankowych do potęgi cechy narodowej. Było to wszystko przyjemnym dla wrogów naszych, ale nie dla tych, którzy mówią za Staszycem: „przedewszystkiem pragnę, aby ten naród był silny i poważany”.

My chcemy rozwijać się samodzielnie, chcemy samorządu, a dyskredytowanie nas wobec całego świata nie ułatwi nam przecież jego zdobycia.

Ale masę są w nędzy — powiedzą nam jeszcze panowie z „Naprzodu” — trzeba je z tej nędzy podźwignąć, trzeba więc pomnożyć liczbę bezwzględnych obrońców interesów robotniczych, socjal-demokratów.

Ależ zapytajmy ich, czy najbardziej postępowe prawodawstwo społeczne podźwignęłoby z nędzy masę galicyjskie? Co pomoże najlepsza reglamentacja pracy tam, gdzie brak jest warsztatu pracy?

Czy stworzenie warsztatu pracy w Galicji może być zadaniem centralnego parlamentu, czy też Sejmu usamodzielnionej Galicji? Czy w centralnym parlamencie towarzysze austriacy, pod których komendą pójdą towarzysze galicyjscy, zechcą pracować dla ekonomicznej emancypacji Galicji?

P. Daszyński w r. 1901 na zjeździe przemysłowców i robotników we Lwowie w mowie swej,

— Bardzo miło, moono obligowany! — mrucał basem porucznik, idąc za kapitanową.

Niewodowska wprowadziła pana Józefa do srodkowej komnatki gościnnej, wskazała mu miejsce na stołku przed kominkiem buchającym żywym ogniem, zakrzętnęła się w sąsiedniej kuchence, odbyła naradę z Wańką i dopiero, gdy na stole zjawił się dzbanek grzanej polewki winnej, chleb i ser — wówczas dopiero zwróciła się do Stadnickiego i zaprosiła do jadła.

Porucznik tak był onieśmielony, tak ciągle zdumiony widokiem Niewodowskiej, że nawet nie próbował o nic pytać. Stadnickiemu zdawało się chwilami, że śni, że mu się roi po głowie. Bo cóżby ona robiła u niego!... Lecz widziało, które porucznik sądził mieć przed sobą — nie było mu przykrem, bo spojrzenia nie mógł oderwać od uwijającej się swobodnie kapitanowej, bo czuł, że bodaj wiek cały mógłby tak siedzieć i patrzeć — jeszcze mu się nigdy równie piękną nie wydała.

Prawda, wówczas, kiedy to parlamentując w Saragossie od marszałka Lannes'a zobaczył ją po raz pierwszy, już mu coś w piersiach szarpnęła; — potem znów, kiedy walcząc ze śmiercią w lazarecie polowym, zęgnęła się z Florkiem Gotartowskim, to porucznikowi aż krew się wzburzyła, że do bitki rwać się musiał, byle na tehu ulżyć; lecz to wszystko nie to, co teraz.

— Niechże się pan porucznik posili! Tu będzie wygodniej.

Stadnicki przysiadł się do stołu, podniósł kubek z winem do ust i znów zapatrzył się w kapitanową.

Niewodowska jakby nie postrzegając tego naturalnego wzroku. Przynęła sobie ławę do przeciwnej strony stołu, objaśniła świece i zasiadła naprzeciwko porucznika.

C. d. n.

Szwolężerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

WACŁAWA GASIŃSKIEGO.

25) Porucznik nie zastanawiał się dłużej — rozkazał pacholce tobołek za sobą wnieść i do stajen na Bednarską jechać — a sam wpadł do sieni, a stąd na piętro do drzwi.

Za pierwszą kołatką, drzwi otwarły się na służącą i porucznik znalazł się oko w oko ze swym służącym.

— Cóż to?!... Co?! — huknął z miejsca porucznik, nie odpowiadając na powitania Wańki.

— Wszystko w porządku, melduję pokornie!

— Dlaczego nie śpisz?!... Co te światła!...

— Lubię widno, proszę waszej wielmożności!...

— Kto ci powiedział capie jeden?! Gadaj, coś nabroił!

— Coś robił?!

— Nic — czekał! Aż się uklądą! Mówili!

— Co — kto — mówił?!

— Pani mówiła!

Stadnicki nachmurzył się.

— Zalałeś pałkę!... Nie niema, więc barszkujesz!... Pozapalałeś światła, trutniu!... Nie lubię psia mać!...

— Pokornie melduję, że właśnie pani lubią!

— Gdzie, jaka pani?!...

Wańka, przerażony groźnym głosem Stadnickiego — wyprostował się, oczy przymrużył i wyrzucił jednym tohem.

— Musi żona waszej wielmożności!

Porucznik opuścił swą potężną rękę na ramię służącego i szarpnął niem.

— Będziesz ty mi po ludzku odpowiadał!

Wańka aż się nagiął do ziemi.

— Wasza wielmożność darują! Raczli przybyć!... Mówię, wasza wielmożność wyjechali!... Powiadają — nie nie szkodzi — tymczasem mi tu rzeczy pomóżcie rozłożyć!... Tu, powiada, poczekam!... Nie wiadomo, kiedy wasza wielmożność wróci! — Nic, ja wiem — rusz się, carramba!... Więc, jak pani do mnie carramba, to... to... ja myślałem, że musi nikt inny — tylko żona waszej wielmożności! Dziś, mówi, zapalić światła — lubię jasno — to ja cóż, zapalił!... Kazali! Nie śmiałem inaczej!... Wasza wielmożność sami mówią, że moje prawo słuchać i robić!...

Wańka jękał się, mienił kolorami, tytał oczyma i pokornie poglądał na swego pana. Stadnicki zęby zacisnął i zawrócił gwałtownie ku drzwiom, wiodącym do komnatek, aby coby zobaczył gościa niespodziewanego — lecz w tejże chwili drzwi się otwarły. W progu stanęła wysmukła postać kobiety.

Stadnicki o mało nie krzyknął ze zdumienia, kobietą tą była kapitanowa Niewodowska.

Porucznik skłonił się niezgrabnie. Kapitanowa uśmiechnęła się. Stadnickiemu aż w oczach pociemniało od czaru, który nań spłynął ze smagłej twarzy Niewodowskiej.

— Widzę, że mi pan nie bardzo rad! — ozwała się kapitanowa swym przedziwnie miękkim cudzoziemskim akcentem.

— Cóż znowu, pani kapitanowo dobrodziejko... tylko ten niepoń!...

— Musiałam! Nie miałam tu nikogo!... Własnej szlachetności przypisz moją natarczywość!... Stało się!... Ale pozwól panie poruczniku dawać!... nie daj się w swoim mieszkaniu prosić, usurpować tytuł gospodyni!...

niweczając naiwne desideraty pp. Lewickiego, Romanowicza i Rutowskiego co do projektu ustawy popierającej przemysł w Galicji, jasno i wyraźnie wypowiedział, że parlament austriacki nigdy się nie przychyli do stworzenia ustawy protegującej galicyjski przemysł, że to może być dziełem tylko wyodrębnionej Galicji. Było to jasne i zupełnie słuszne.

I my wiemy, że kurje wyborcze są „austriackim gadaniem“, że dodanie piątej kurji do Sejmu, jakkolwiek pożądane, nie wyczerpuje jeszcze problemu reformy wyborczej. Ale jesteśmy zdania, że uzyskanie pełnych praw wyborczych przez masy ludowe winno być zadaniem przyszłej naszej ewolucji politycznej, zawdzięczającej swe siły nie „Koerberowskiemu rozkazaniu“, ale wzrostowi sił kulturalnych i świadomości politycznej mas ludowych.

Powiedzą tu może („Nowa Reforma“), że powszechne i równe prawo wyborcze jest warunkiem politycznego wykształcenia mas ludowych, Według logiki tego twierdzenia, masy ludowe w Belgii, Norwegii i Szwecji nie są wykształcone politycznie, gdyż nie mają równego i powszechnego prawa wyborczego.

Warunkiem politycznego rozwoju i wykształcenia mas ludowych jest ich udział w życiu politycznym kraju, ale udział ten jest tem intensywniejszy, im intensywniejszem jest życie polityczne kraju. Przeniesienie spraw krajowych do Wiednia nie przychyli się bynajmniej do politycznego wykształcenia naszych mas ludowych.

Z dwóch haseł: usamodzielnienia Galicji i powszechnego prawa wyborczego do parlamentu, rzetelnie demokratycznym jest pierwsze, demagogicznym — drugie.

Hasła usamodzielnienia Galicji nie brak zwolenników. Trzeba więc, aby hałaśliwa agitacja, jaka się pod hasłem reformy wyborczej odbywa, nie nabrała cech powszechnej opinii kraju, trzeba przeciwstawić mu inne, które niewątpliwie znajdzie silny i powszechny odzew.

WŁADYSŁAW STUDNICKI.

Jedna z omyłek Apolinarego Jaworskiego.

Wiedeń, 6 sierpnia.

(A.) W porę wystąpiło „Słowo Polskie“ z żądaniem, aby kierownicy Koła Polskiego zdali rachunek ze swej działalności publicznej.

Okres od 18 stycznia 1900 r. do dn. 4 sierpnia 1903 r., okres od chwili objęcia prezesury gabinetu przez dr. Koerbera aż do dnia zniesienia z pomocą §. 14 ustawy, uchwalonej przez Radę Państwa i sankcjonowanej przez monarchę, tworzy zamkniętą w sobie całość, nadającą się wybornie do rozpatrzenia i osądzenia. W tym okresie Koło Polskie niewolniczo trzymało się wskazówek Apolinarego Jaworskiego. Jego pomocnikiem zrazu był sam jeden Dawid Abrahamowicz, po wyborach w r. 1900/1901 przybył drugi pomocnik, Antoni hr. Wodzicki.

Zaraz na wstępie owego okresu, prezes Jaworski popełnił straszny błąd, który do tej pory mści się na Kole Polskiem i na kraju. Na podstawie tajnych konszachtów z dr. Koerberem pozwolił, aby Koło Polskie, najliczniejsze stronnictwo w Izbie, utraciło miejsce w prezydium. Dr. Koerber kosztem Polaków — jaki to znamieny początek systemu Koerberowskiego! — chciał zjednać sobie ludowców niemieckich. Ludowcy żądali miejsca w prezydium, nie zadawałnając się, iż prezesem Izby był Niemiec, Wiktor Fuchs, wprawdzie odcienia katolickiego, lecz bądź co bądź czystej krwi Niemiec. Dr. Koerber zatem jeszcze przed swoją nominacją ułożył z Apolinarem Jaworskim plan następujący: on, dr. Koerber powoła do swego gabinetu pierwszego wiceprezesa Izby, dr. Piętaka, jako ministra galicyjskiego; prezes Jaworski skłoni Koło Polskie, że nie będzie ono wymagało nadal miejsca w prezydium i zgodzi się na oddanie pierwszej wiceprezury ludowcowi niemieckiemu. W ten sposób dr. Piętak został ministrem nie gwoli swoim zasługom i swoim zdolnościom. Nie został też ministrem galicyjskim jako mąż zaufania całego Koła Polskiego. Dr. Koerber przedstawił go koronie na ministra, żeby go w ten sposób skłonić do usunięcia się z prezydium.

Jak prezes Jaworski tłumaczył Kolu Polskiemu potrzebę wyrzeczenia się miejsca w prezydium Izby? Tłumaczył bardzo obłudnie, w sposób, który świadczy, że nie miał czystego sumienia. Oto użył argumentów następujących:

— Niemcy — mówił mniej więcej — twierdzą, że dlatego w parlamencie nastąpił zamęt, ponieważ lewicę odsunęto od wszelkiego wpływu. Niech więc Koło polskie pozwoli Niemcowi wejść do prezydium! Niech Niemcy pokażą, co mogą zdziałać. My, Polacy nie mieszkamy się teraz do niczego! Stańmy na boku.

Że prezes Jaworski użył takiej argumentacji, łatwo sprawdzić. W tym samym duchu pisały pod owe czasy inspirowane gazety polskie. W początkach 1900 roku postawili polscy jeszcze wierzyli w rozum polityczny Apolinarego Jaworskiego. Wogóle, mieli jeszcze do niego zaufanie. Polegając tedy na zdaniu prezesa Jaworskiego i jego nieoficjalnego, lecz naj-

energiczniejszego pomocnika, Dawida Abrahamowicza, Koło polskie wyrzekło się w samym początku rządów koerberowskich tak ważnej pod każdym względem placówki, jak miejsce w prezydium. Lewica niemiecka kosztem Polaków w d. 7 marca 1900 osiągnęła ważny sukces: Henryk Prade został pierwszym wiceprezesem.

O ileż byli mądrzejsi Czesi! Mimo, że stali w najostrejszej opozycji przeciwko narzuconemu gabinetowi biurokratycznemu, wymogli na Izbie, aby w dn. 9 marca 1900 wybrała dr. Zaczka drugim wiceprezesem.

W rok później, podczas wyboru prezydium nowej Izby, prezes Jaworski drugi raz nakłonił Koło Polskie do wyrzeczenia się miejsca w prezydium. Siedzi w niem od tej pory dwóch Niemców i jeden Czech...

I cóż za skutki wyrzeczenia się przez Koło polskie miejsca w prezydium? Odpowiem na to pytanie słowami dra Piotra Górskiego, pośła bardzo konserwatywnego i bardzo rządowego. Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 21 marca 1903 r. poseł dr. Piotr Górski narzekał, że zarówno rząd, jak i prezydium Izby pomijają Koło polskie przy układaniu programu prac Izby poselskiej. Dopiero „post festum“, gdy już dr. Koerber wraz z prezydium Izby ułożyli sobie, jak chcieli, cały plan dalszego działania, Koło polskie z ujmą dla jego powagi i interesów bywa wybranem do głosowania za koniecznościami państwem.

Jakież dotkliwie i dosadne mieści się w owych słowach potępienie polityki prezesa Jaworskiego! Gdyby dr. Piotr Górski patrzył na sprawy publiczne nie przez okulary partyjne członka koteryi krakowskiej, musiałby powiedzieć:

— Prezydium Izby i hr. Vetter pomijają nas, gdyż wyrzekając się miejsca w prezydium w latach 1900 i 1901, dobrowolnie abdykowaliśmy z ważnej placówki, która zapewne wielkiemu stronnictwu wpłynęłoby na przebieg spraw w Izbie. Rozstrzygają teraz o wszystkim bez nas, boć my sami usunięciem się dwukrotnem umożliwiliśmy im to pomijanie i lekceważenie. Dzisiejsze traktowanie nas przez nogę jest następstwem błędnej taktyki, zaleconej nam w początkach 1900 roku przez prezesa Jaworskiego.

Z tej i z wielu innych omyłek, świadomych albo źle o przewidywaniu politycznym świadczących, opinia publiczna polska żąda teraz zdania rachunku od prezesa Jaworskiego i od jego pomocników. Musimy dom oczyścić — że sparafrazujemy Mickiewicza — zanim podejmiemy nieubłaganą walkę z centralistami wszelkiej mądrości.

GORZEJ, NIŻ NIETAKT...

Wiedeń 6 sierpnia.

(A.) Wczoraj rozegrała się przed kratkami sądowemi sprawa dr. Ossolińskiego, pragnącego w szpiegostwie wojskowym czerpać środki do życia.

Nie będą rozpatrywał postępków podsądnego. Lekkomysłnych hulaków, których rozpusta popycha aż do zbrodni i niesław, znajdziesz w każdym narodzie. Nas, Polaków, co prawda, podwójnie taka sprawa boli, gdyż nieprzyjaciele naszego narodu wstępki jednostki zmieniają w oręż polityczny, wymierzony przeciwko wszystkim rodakom przestępcy. Czego przecież nie mogą pominać milczeniem, to dziwnego, wielce dziwnego wystąpienia obrońcy Ossolińskiego, adwokata dr. Dunieckiego. Nic mnie to nie obchodzi, jak pan dr. Duniecki bronił swego klienta, lecz w każdym razie muszę zaprotestować przeciwko dziwnej metodzie porównywania człowieka, który ze szpiegostwa chciał wyciągnąć zysk — pieniędzy, jak twierdzi logicznie prokuratora, osobisty, bo protekcję Galgötze — jak twierdził podsądny — porównywania ze Smolką i Ziemiałkowskim. Prawda, jeden i drugi siedzieli na ławie oskarżonych, jednego i drugiego osadzili w więzieniu austriackie za kratami. Lecz już nie tylko panu adwokatowi Dunieckiemu, ale uczniowi z pierwszej klasy szkół średnich wiadomo, że przestępstwa Smolki i Ziemiałkowskiego były zbrodnią jedynie w oczach agentów Metterniena, Aleksandra Bacha, Schmerlinga, wielką zasługą patriotyczną natomiast w oczach każdego Polaka. Równać czyjś dwóch ludzi z występkiem Ossolińskiego, znaczy kłaść pamięć Smolki i Ziemiałkowskiego. Że nie zdawał sobie z tego sprawy adwokat narodowości polskiej, człowiek stary, od wielu lat w Wiedniu osiadły, a więc mogący wiedzieć, ile szkody moralnej wyrządzi nam takim porównaniem — to już więcej, aniżeli nietakt.

Z ziem polskich.

(Rząd rosyjski wobec ruchu ludowego w Królestwie. — „Monarszu laska“. — Ze sprawozdania Synodu).

— Ruch narodowy wśród ludu polskiego w Królestwie, o którym niedawno podawaliśmy obszerniejsze informacje za „Przeglądem wszechpolskim“ rozwija się i potęguje się dalej. Walka z rządem toczy się na gruncie samorządu gminnego i innych

instytucji, dotyczących bezpośrednio interesów i uczuć ludu. Epizody tej walki, niekiedy jaskrawe i wymowne notują korespondenci „Polaka“ i „Przeglądu wszechpolskiego“. Oto n. p. zebranie gminne w Urzędowie (gub. lubelska) oponuje głośno i wytrwale przeciwko narzuceniu sobie niemieckiego pisarza gminnego, który u ludu zapisał się źle, jako zaprzaniec i słuźalec rządowy: „Gospodarz Zuber — pisze korespondent „Polaka“ — odezwał się głośno, że gmina nie chce na pisarza Lipskiego; na to mu odpowiedział naczelnik, że pisarz do niego należy. Kłamstwo naczelnika poznali Urzędowianie i jeden zawołał: „nie, gmina wyższa od p. naczelnika!“ — (Według artykułu 77 ukazu z r. 1864 mianowanie pisarza należy do zebrania gminnego. Red.) Naczelnik podówczas zawezwał do siebie Zubra, zapewne, aby wsadzić do kozy, lecz setki głosów zakrzyknęły: „nie chcemy pisarza Lipskiego!“, więc Zubra puszczono.

Na temże zebraniu naczelnik postawił wniosek, aby gmina wyasygnowała 100 rubli na rządową czytelnię. Zebranie oparło się temu, a gdy pisarz Lipski — pomimo to uchwałę sfałszował, przemocną niemal wydobyto od niego sfałszowany protokół zebrania gminnego i założono protest opatrzony 200 podpisami do wszystkich instancji odnośnych.

W błońskim znowu powiecie (gub. warszawska) 26 sołtysów zaprotestowało solidarnie przeciwko zamianie szkółek wiejskich na gminne. Zamiana ta leży w interesie rządu, to też rozgniewany naczelnik powiatu wsadził wszystkich sołtysów na tydzień do kozy, ale to ich oporu nie zламаło.

Jeśli fakty te zestawimy z niedawną apatją i bezwładnością zgrupowań gminnych w Królestwie, które pozwalały sobie narzucać wszystko, cokolwiek naczelnikowi powiatu narzucić się podobało, to zrozumieć łatwo, że postęp w uświadomieniu ludu jest znaczny, że lud ten, mając już pewne aspiracje narodowe, uczy się dzielnie wyzykiwać martwe dotychczas instytucje samorządu gminnego, a przynajmniej nie pozwala obracać tego samorządu na swoją własną, narodową i ekonomiczną szkodę.

Lud stracił do takiego stopnia zaufanie do rządu rosyjskiego, że podejrzewa podstęp i nieczyste zamiary nawet tam, gdzie rząd chciałby go ująć sobie dobrodziejstwami.

„Niedawno na walnem zgromadzeniu kasy zalickowo-wkładowej w Puławach — pisze korespondent „Przeglądu wszechpolskiego“ — zakomunikowano włościanom, iż rząd, dla poparcia pożyczkowej kasy, udzieli jej pożyczki. Wtedy obecni właściciele energicznie zaprotestowali, oświadczając, że nie chcą mieć w rękach rządu pożyczki, którą uważają, że nie mają do niego zaufania i proponowaną pożyczkę uważają za podstęp, mający na celu wyzyskanie ich w przyszłości“. Fakt się tłumaczy tem, że włościanie, uważając słusznie urzędników rosyjskich za złodziei, starają się trzymać ich jaknajdalej od swoich kieszeni.

Rząd rosyjski stoi wobec tych nowych objawów poniekąd bezradny i na razie stara się zdobyć jak najwięcej informacji o ruchu. „Od kwietnia — pisze wspomniany koresp. „Przeglądu Wszechpolskiego“ — bawi w Lublinie komisya śledcza, złożona z żandarmów warszawskich i miejscowych. Między hotelem, w którym mieszkają jej członkowie, a więzieniem miejscowem cyrkulują nieustannie oficerowie i wachmistrze żandarmscy z plikami papierów pod pachą. Wygląda to, jak gdyby przygotowywano jakiś proces „monstre“ o przestępstwa polityczne. Procedura wszakże śledcza pomienionej komisji jest bardzo dziwna. Wytecznie bada ona chłopów, ale ci badani ciągle się zmieniają od początku śledztwa. Niema tu mowy o jakiejś grupie przestępców politycznych, wyraźnie skompromitowanych, o jakimś określonym czynnie, ani nawet prawdopodobnie o wyroku w przyszłości. Żandarmi jeżdżą po wsi w różnych okolicach zwłaszcza w powiatach gub. lubelskiej, leżących nad Wisłą, robią na oślep rewizje i na oślep aresztują. Aresztowanych włościan odwożą do Lublina, tam trzymają w więzieniu po jakieś dwa tygodnie, przez ten czas ich badają w sprawie tajnych stawarzyszeń, pism zakazanych, a w szczególności „Polaka“ i t. d., poczem wypuszczają ich i, nie dając zatrzymać się w mieście ani chwili, każą wracać do domu.

Jest to więc najwidoczniej ankieta, mająca na celu zbadanie ruchu ludowego, jego źródeł, charakteru, nareszcie rozmiarów.

Bez względu na wyniki tej żandarmskiej „ankiety“, rząd rosyjski w ogólnych zarysach o wrogim sobie ruchu wśród ludu jest poinformowany i liczy się z nim poważnie. Represye, które mogą być i bywają stosowane względem jednostek, muszą być niewystarczającymi w zastosowaniu do ruchu masowego, który wskutek prześladowań wzmagać się tylko będzie. To też rząd nie porzuca jeszcze nadziei pozyskania ludu drogą ustępstw i liczenia się z jego żądaniem. Mielśmy tego świeży i bardzo wymowny przykład.

Wprowadzono mianowicie od niedawna obowiązku ubezpieczenia rządowe od ognia. Reforma słuszna w założeniu, wypaczona została przez zbyt dotkliwie podwyższenie taksy ubezpieczeniowej i przez

nadużycia taksatorów rządowych, to też wywołała mocne niezadowolenie wśród ludu, który miejscami chwycił się gwałtownych środków oporu. przeważnie zaś, idąc za radą „Polaka“, słał zażalenia do ministerium spraw wewnętrznych. Zażalenia te odniosły skutek.

„Warszawski Dniownik“ przed paroma dniami podał okólnik ministerium spraw wewnętrznych w którym minister 1) oświadcza, iż opracowywany jest projekt obniżenia taryfy; 2) wyjaśnia, że zażalenia należy podawać nie do ministerium spraw wewnętrznych, ale do zarządu ubezpieczeń i nie zbiorowe, ale od każdej poszczególnej jednostki, która się czuje pokrzywdzoną.

Okólnik ten jest faktem bardzo znamienym, Dowodzi on, że rząd nie życzy sobie masowych komplikacji wśród ludu w Królestwie, że pragnie on za wszelką cenę życzliwość ludu utrzymać.

== O pomocy rosyjskich władz administracyjnych ludności dotkniętej powodzią, niema dotychczas mowy, cała akcja zepchnięta została na barki filantropii prywatnej, wystąpiła natomiast w całym blasku „łaska monarsza“. Car wyznaczył z własnej szkatuły 200.000 rubli dla dotkniętych powodzią i wysłał ks. Oboleńskiego w objazd po Królestwie, aby własnoręcznie, przy stosownem oczywiście „poczczeniu“ o dobroci monarchy, wręczył datki potrzebującym.

Z „łaski monarszej“ należy oczywiście uknąć jaknajwiększy kapitał wiernopoddanych uczuć. Gdy zaś „wierni poddani“ nie bardzo jakoś się kwapią z hymnami pochwalnemi na rzecz carskiego dobrodziejstwa — daje im się wskazówkę z góry. „Mamy nadzieję — pisze „Warszawski Dniownik“ w tonie pół-urzędowego komunikatu — iż ludność Kraju tutejszego odniesie się z serdeczną wdzięcznością do objawionej dla niej łaski Monarszej; zresztą, ani na chwilę nie wątpimy w istnienie tej wdzięczności. Pozwolimy sobie pięścić się nadzieją, że zarówno prasa miejscowa, jak i duchowieństwo, jedno w słowie drukowanem, a drugie żywym słowem z katedry kościelnej podkreślą znaczenie tego aktu: wyższej władzy rządowej“.

Nie wiemy, czy duchowieństwo spełniło nadzieję, któremi „pięścił się“ „Dniownik“; w prasie polskiej jedno tylko arystokratyczne „Słowo“ odezwowało się na skinienie „Warszawskiego Dniownika“. W oczach „Słowa“ zarówno reskrypt o nauce religii w języku polskim w gimnazyach, jak datka 200 000 rubli dla powodziar mają równorzędną wartość, jako dowód dobroci serca i pamięci Najjaśniejszego Państwa o naszym kraju“.

W tym akcie serwilizmu „Słowo“ nie znalazło w prasie warszawskiej towarzyszy. Nawet ugody „Kurjer polski“ ograniczył się do przedrukowania wiernopoddanych enuncyacji „Słowa“.

Ale nawet w tych miodowo-płynnych elokubracjach „Słowa“ ukryło się mimowoli może ziarno gorczy.

To jednak (datka cara) nie zwalnia — pisze „Słowo“ — władz administracyjnych od obmyślenia trwałych środków ratunku ludności dotkniętej powodzią. A władze administracyjne ani palcem poruszyć nie myślą. Przeciwnie, w komunikacie „Warsz. Dniownika“ znajduje się wyraźna zapowiedź, że powodzianie pozbawieni będą całkowicie pomocy filantropii prywatnej. „Jednocześnie chciałoby się wierzyć — pisze „Warsz. Dn.“ — że przyład dany przez Najjaśniejszego Monarchę, spotka gorący odźwięk wśród dobroczyńców miejscowych, którzy nie będą zwlekali z udzieleniem ze swej strony odpowiednio do środków ofiary ze swych dostatków dla polepszenia doli poszkodowanym skutkiem klęski żywiołowej“. O tem, co zamierzają i co uczynić powinny władze, organ general-gubernatora warszawskiego nie zajął się ani słówkiem.

W tym jednym rysie cała charakterystyka rosyjskiego rządu. Potrafi on ściągnąć setki milionów podatków z ludności polskiej, gdy jednak przyjdzie klęska — zamiast należnej pomocy daje ochlap „łaski monarszej“, za który każe płacić dytyrambami gazet i hymnami pochwalnymi kaznodziejów, każe pokrzywdzonemu przez się ludowi czołgać się u stóp swoich w upodleniu wdzięczności.

Przegląd prasy.

== Pisaliśmy onegdaj o ideach Possewinowych w polityce Kuryi rzymskiej. Okazuje się, że złydy owe błakają się nietylko po salach Watykanu, ale również po pokojach redakcyjnych polskiego „Czasu“. Oto co czytamy w numerze 176 tego pisma w artykule „Rosyanin obrońcą katolicyzmu“:

„Rosyanin obrońcą katolicyzmu, i to wobec zarzutów swych własnych współwyznawców — objaw zapewne niezwykły. Można go uważać za pewnego rodzaju „signum temporis“. Niedawno notowaliśmy głos Rosyanina, stwierdzający na szpaltach „Nowoje Wremia“, organu nacjonalistycznego, silne sympatie wśród inteligencji rosyjskiej dla katolicyzmu. — Do tejże kategorii objawów z dziedziny rozwoju religijno-duchowego inteligentnej warstwy społeczeństwa rosyjskiego

zaliczyć również możemy fejtton p. W. Rozanowa pod tytułem: „Leon XIII i katolicyzm“, umieszczone w jednym z ostatnich numerów „Nowoje Wremia“.

Następuje potem obszerne streszczenie artykułu, wskazującego na niesłuszność zarzutów katolicyzmowi w Rosyi stawianych, na jego wielkie zalety: wyższy od prawosławia poziom duchowy i ustrój niezaprzeczenie demokratyczny.

Nie o artykuł p. W. Rozanowa nam jednak chodzi. Nie pierwszy to Rosyanin nawrócony albo niezdecydowany, szczerzy albo fałszywy, który w artykułach albo książkach snuje widmo pojednania Rosyi z Kościołem katolickim. Podkreślić tylko chcieliśmy komentarz pisma polskiego, które ma o bowiązek znać Rosyję lepiej niż Włosi lub Francuzi, a jednak na podstawie podobnych „somnia vigilantium“, albo tajemnem nawracaniu kilku, podeszłych w lata dam z petersburskiego towarzystwa opiera rachuby, które tyle już szkody i nam i sprawie utrzymania katolicyzmu na wschodzie przyniosły.

Gdyby przyjaciele polityczni „Czasu“, historycy urzędowi stronnictwa krakowskiego, obok szanownych bardzo studyów nad średniowieczem, albo pisania ramot politycznych, zajęli się poważnie, uprawiali wzorem swoich poprzedników także historję nowożytną i najnowszą, poczęły by wtedy mogli panów redaktorów, jak nierozważnym był związek polityki rosyjskiej z prawosławiem. Wykazaliby oni, jak na naszym własnem terytorjum przed armią żołdaków i czynowników, szedł zawsze pop agitator a po niej przychodził pop misyonarz, jak każde zwycięstwo Rosyi było umocnieniem prawosławia i naodwrot. Gdyby, nie mogąc korzystać z rad przyjaciół, redakcja „Czasu“ zaglądała czasami do zeszytów poważnych publikacji historycznych rosyjskich w guście „Russkiej Stariny“, albo „Sbornika“, to wiedziałaby może niemniej coś o tem, jak ścisłym był ten związek polityki i wiary rosyjskiej w historji rozszerzenia wpływów caratu na Bałkanie.

Gdyby wreszcie panowie z „Czasu“ mieli choć trochę znajomości współczesnych stosunków na kresach wschodnich i trochę zdrowego instynktu narodowego, zrozumieliby, jak korzystnem dla Rosyi, jak szkodliwym, przeciwnie, dla nas, zarówno ze względu na opinię kół watykańskich, jak i — co ważniejsze — naszego duchowieństwa, jest podnoszenie owych oderwanych wystąpień nielicznych przyjaciół katolicyzmu w Rosyi, do znaczenia ogólnego objawu.

== Uczestnicy akcji o powszechne głosowanie już się przed „zabiciem niedźwiedzia“ między sobą pokłócili: „Diła“ nie wierzy w wytrwałność socjalistów w tej sprawie, socjaliści ruscy nie wierzą w szczerść „Diła“ i „narodowców“. „Naprzód“ zarzuca ludowcom, iż chcą przywłaszczyć sobie pomysł socjalistyczny. „Kurjer lwowski“ zaś na ogół jest niezadowolony z socjalistów galicyjskich, którzy:

„od dłuższego czasu czynili wszystko, co tylko mogli, aby ku sobie zrazić inne partie postępowe, a w szczególności ludowców, a ton nastąpiły nawet i do tej pory nie wiele złągodniał“.

Wobec takiego postępowania socjalistów „Kurjer“ grozi im, że będzie musiał „partję tę ignorować“ i „iść swoją drogą bez opędzania się napaściami“.

W takiej oto przykładowej zgodzie przystępują do akcji zwolennicy natychmiastowego wprowadzenia głosowania powszechnego ze wszystkimi przymiotnikami — o ile zaś wróży to powodzenie przedsięwzięciu, niech czytelnik w duszy sobie dośpiewa.

== Narodowcy ruscy biorą się na rozmaite sposoby. Kiedy „Ruthenische Revue“ subtelnie chce zastraszyć Austryę przetruceniem się wszystkich Rusinów galicyjskich i zakordonowych na stronę Rosyi, „Diła“ stara się wmówić komu należy, że moskalofilstwo szerzy się wśród Polaków i przybiera nawet charakter „zdrady stanu“. Korzystając z procesu dr. Ossolińskiego w Wiedniu utrzymuje, że

„pociągnięty do odpowiedzialności karnej za szpiegostwo na korzyść Rosyi, dr. Ossoliński nie jest zwykłym sobie geszefciarzem-szpiegiem, ale działaczem politycznym — a mianowicie jednym z tych, którzy biorą udział w działalności publicznej dla propagandy rosyjskiej wśród Polaków galicyjskich“.

Zasadzony już w Wiedniu dr. Ossoliński, o le wiemy ze sprawozdań, nie rościł podczas procesu żadnych pretensyj do roli „działacza politycznego“ i tylko jego obrońca zaczerpnął z „Diła“ podobnego argumentu. Organ zaś narodoewiecki ma tę tylko podstawę do swoich twierdzeń, że w roku zesłym dr. Ossoliński zamieścił w „Sławińskim Wieku“ artykuł moskalofilski pt. „Galicyjcy Polacy i Sławińszczyzna“. Otóż zauważyć trzeba, że „Sławińskij Wiek“ jest pismem moskalofilskiem, wydawanem po rosyjsku w Wiedniu przez p. Werguna, Rusina galicyjskiego, uważającego się za Moskala. Pismo to, potępiane przez wszystkich Polaków, którzy je znają, a zupełnie przez szerszy ogół pol-

ski nie czytane, tak, że zamieszczenie w niem artykułu, nie może być nawet uważane za „działalność publiczną wśród Polaków galicyjskich“. Tem mniej, naturalnie, uważać można ten artykuł za wyraz opinii społeczeństwa polskiego, a choćby jego cząstki tylko.

Przegląd polityczny.

Hr. Khuen „na wylocie“. — Przewidywania w Iszlu. Kto będzie następcą? — „Liga patriotyczna“. — Traktaty sądów rozjemczych. — Rewizya konwencyi genezewskiej.

== Hr. Khuen - Hedervary bawi w Iszlu, gdzie przedstawił cesarzowi całą grozę przesilenia węgierskiego i podobno — jak depesze poranne donoszą — wręczył swoją dymisyę. Według innych źródeł, hr. Khuen zdać miał tylko monarsze sprawę z ostatniej smutnej fazy kryzysu węgierskiego, t. j. usiłowanych przekupstw i dotychczasowego przebiegu posiedzeń komisji śledczej, oraz przedstawił propozycje co do obsadzenia posad: ministra kroackiego, wskutek dymisyi Tomasica i gubernatora Rjeki, po ustąpieniu „mistycznego“ Wł. hr. Szapary'ego, który uczuł się obecnie zagrożonym na zdrowiu i szuka porady u lekarzy wiedeńskich. Szkoda, że nie uczynił tego wcześniej, oszczędziłby bowiem sobie, swemu druhowi hr. Khuenowi i całej kamaryli z Andrassym na czele kompromitacyi.

Bądź co bądź jednak hr. Khuen jest „na wylocie“, choć nie jest ostatecznie wiadomem, czy ustąpienie jego nastąpi wcześniej, czy trochę później, wobec tego, że posiedzenia komisji, badającej sprawę przekupstw, potrwać zdaje się dłużej, niż do 10 b. m.

Prasa wiedeńska i peszteńska liczy się z dymisyą ex-bana kroackiego, jako z faktem i rozważa już, kto posiada największe szanse objęcia spadku po nim. Organy partyi niezawisłości przemawiają oczywiście za „rządem narodowym“, rozumiejąc pod nim taki, któryby *sans phrases* zaakceptował wszystkie postulaty narodo-wojskowe. Opozycja nie byłaby jednak, jak sądzą, przeciwną gabinetowi Wojciecha hr. Apponyiego, którego uważają ogólnie na Węgrzech za „męża przyszłości“.

Rząd Apponyiego mógłby już liczyć na zawołanie mu kontyngentu rekruta i prowizoryum budżetowego.

Skądinąd wymieniają jako ewentualnych następców Hederwaryego: ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie Wł. Szögyeny-Maricha, ex-premiera hr. Juliusza Szapary'ego, hr. Albina Ozakyego, dr. Al. Wekerlego i hr. Juliusza Andrassyego, na którym usiłowano dopuścić się przed kilku dniami wymuszenia. Decyzya cesarza nastąpi prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu, po powrocie z urlopu ministra spraw zagranicznych, hr. Gołachowskiego, który ma w poniedziałek 10 b. m. zjawić się na dworze cesarskim w Iszlu.

== Praska staroczeska „Politik“ omawia w szeregu artykułów projekt stworzenia „Ligi patriotycznej“, celem ratowania konstytucyjnej Austrii przed tymi, którzy dążą do rozbitcia państwa. Autor tych artykułów, anonimowy członek Izby panów, pisze między innymi: „Należy dać wydziedziczonym ludom to, czego one wymagają do utrwalenia swego istnienia, nie zważając przytem na żadne groźby Wrogów Austrii“.

Jeżeli będziemy się uważać za równouprawnionych braci — zagadka będzie rozwiązana. Hegemonia, supremacya jednej narodowości nad drugą musi ustać, wówczas dopiero okaże się, jakie skutki wyda instynkt samozachowawczy wśród różnych ludów, z których każdemu będzie przyznane, co jego jest (właściwości historyczne i narodowe). Praktyczne przeprowadzenie swego projektu „ligi patriotycznej“ autor tak sobie przedstawia: Gdyby parlament i w przyszłości nie okazał się zdolniejszym do pracy, to należałoby dać mu jak najdłuższy wycieczek, a pieniądze marnowane na bezpłodne obrady użytkować z większym dla ludów pożytkiem. Natomiast ciała urzędnicze należałoby zaprzysiądz na zasady równouprawnienia.

Język niemiecki pozostałby językiem pośredniczącym w stosunkach z rządem centralnym.

Bądź co bądź, jest to dziwny sposób ratowania „konstytucyjnej Austrii“ za pomocą „zaprzysiężonego na równouprawnienie ciała urzędniczego“, ale bez parlamentu...

== Deputowany francuski d'Estournelles oświadczył w liście do ministra Delcassego, z okazji znanej wycieczki parlamentarzystów francuskich do Londynu, że grupa członków, należących do tz. sądów rozjemczych, zamierza nawiązać rokowania (prócz dotychczasowych z Holandją i Norwegią) także z Włochami, celem zainicyowania sprawy traktatów międzynarodowych w dziedzinie tych właśnie sądów rozjemczych. W razie urzeczywistnienia się projektu, nastąpiłoby musiało porozumienie Anglii, Francyi i Rosyi w kwestyi ograniczenia ciężarów wojzkowych. „Matin“ dowiaduje się, że minister Delcassé uzyskał w Londynie zgodę ministrów angielskich

Zakład ogrodniczy
Antoniego Klimowicza i Syna

we Lwowie plac Halicki 14.

polecą: Bukiety weselne i imieninowe w najpiękniejszym ułożeniu (wysłane w najodleglejsze strony nie tracą wcale na świeżości). — Wszelką jarzynę w 5 kilowych koszykach po najniższej cenie. — Mieszanek dla kanarków harcenińskich 5 kg. worek 4 k. 12 h. — Mieszanek dla kanarków zwykłych 5 kg. worek 3 k. 32 h. — Wszelkie zamówienia w zakresie ogrodnictwa wchodzące po niskich cenach. — Adres telegraficzny: Antoni Klimowicz, Lwów. 6445

skich: Landsdowne'a i Chamberlaine'a, co do zawarcia traktatu o sądach rozjemczych, zmniejszenia wydatków na flotę francuską i angielską (w porozumieniu z Rosją), wreszcie co do zażegnania bieżących dyplomatycznych różnic.

— Kiedy Rosja w sierpniu 1898 r. zaprosiła szwajcarską Radę związkową do wzięcia udziału w głośnym hagskim „kongresie pokoju“, zaproponował rząd helwecki „inicjatorce pokoju“, ażeby w program obrad konferencji wcielono również rewizję t. zw. konwencji genewskiej z r. 1864, w sprawie polepszenia doli żołnierzy, rannych podczas wojen. Rosja, która odgrywała tylko komedję pokojową, odmówiła żądaniu Szwajcaryi. Pomimo tego sprawa rewizji konwencji genewskiej weszła na porządek dzienny hagskiego kongresu, uznano w zasadzie potrzebę takiej rewizji, oraz zaproponowano zwołanie w tym celu osobnej konferencji, uznając je, jako prawo honorowe Szwajcaryi.

Rada związkowa zamierza zwołać konferencję w r. 1901, projekt jednak rozbił się, wskutek oporu Anglii, która żądała odroczenia jej aż do ukończenia wojny połudn.-afrykańskiej. Ostatecznie uchwalono termin konferencji na dzień 14 września b. r., oznaczono Genewę jako miejsce zjazdu i rozpisano zaproszenia do państw konwencyjnych. Widocznie jednak jakieś fatum zawisło nad tą konferencją, gdyż w ostatniej chwili Rada związkowa uznała za właściwe odroczyć zjazd na czas bliżej nieoznaczony, wobec tego, że wiele państw należących do konwencji, nie raczyło nawet odpowiedzieć, czy wyśle swoich delegatów. A tyle się dziś prawi o humanitaryzmie!

Projekt statystyki polskiej.

W celu uzyskania dokładnych danych statystycznych o stanie ludności polskiej w Galicji wschodniej, któreby następnie stanowiły podstawę do ułożenia jednolitego planu akcji obronnej przeciwko postępującemu jej ruszczeniu, ogłasza „Goniec Kresowy“ kwestyonaryusz składający się z piętnastu punktów.

Ankieta na podstawie tego kwestyonaryusza ma być przeprowadzona w całej Galicji wschodniej a wyniki jej ujęte w monograficznie przedstawienie naszego stanu posiadania i najważniejszych potrzeb w każdym powiecie z wskazaniem, jak tym potrzebom zadość uczynić należy. Kwestyonaryusz „Gonca Kresowego“ składa się z następujących pytań:

- 1) Czy miasteczko, wieś, przysiółek, osada (kolonia) jest czysto polską, czy też o ludności mieszanej.
- 2) Jaki jest stosunek w miejscowościach mieszanych Polaków do innej narodowości.
- 3) Jakim językiem posługuje się ludność polska (rzym.-kat.) a) w domu, w kole rodzinnem, b) w stosunkach z inną ludnością.
- 4) Czy w danej miejscowości znajduje się kościół, klasztor, kaplica, ksiądz, zakonnicy, względnie zakonnice.
- 5) Dokąd udaje się lud na nabożeństwa z miejscowości nie mających kościołów i jaka jest odległość drogi?
- 6) Czy w kościele względnie w kaplicy, która była dotychczas zamkniętą i nieczynną, jużto z powodu braku księdza, jużto z powodu zaniedbania i opuszczenia może się odbywać nabożeństwo po usunięciu przeszkód, względnie po odnowieniu.
- 7) Czy jest szkoła i jaki język wykładowy w tej szkole.
- 8) Jaki stosunek młodzieży polskiej w szkole pewnej miejscowości do młodzieży innych narodowości.
- 9) Czy istnieją szkoły uzupełniające, przemysłowe, krajowe lub rządowe, jakoteż inicjatywą prywatną powołane do życia.
- 10) Jaki stosunek wśród starszej ludności polskiej analfabetów do umiających czytać i pisać i czy istnieją warunki do założenia kursu dla analfabetów, względnie szkoły wędrowniej.
- 11) Czy istnieje czytelnia, przez kogo założona i kiedy.
- 12) Czy istnieje: a) Kółko rolnicze, b) sklepik katolicki, c) Kasa oszczędnościowo-pożyczkowa, d) Straż pożarna, e) inne Towarzystwa.
- 13) Jakim przemysłem, rzemiosłem domowym, trudni się polska ludność danej miejscowości.
- 14) Jaki jest stosunek radnych według narodowości: a) w Radzie powiatowej, b) w Radzie gminnej.
- 15) Przeciętny stan majątkowy Polaków w danej miejscowości.

Co do samego kwestyonaryusza to zauważyć musimy, że pytania powyższe nie zupełnie szczęśliwie są ułożone i dobrane. Przedewszystkiem liczbę ludności polskiej i jej procentowy stosunek do innych narodowości obliczyć można najlepiej z wydawnictwa centralnej komisji statystycznej p. t. Wykaz szczegółowy miejscowości w Galicji. Wiedeń 1903. Nowe wydanie tego wykazu, opierające się na urzędowym spisie ludności z r. 1900 wyjdzie w najbliższym czasie; wskazaniemby

było więc wziąć go za podstawę wszelkich badań statystycznych i jedynie starać się o potrzebne poprawki, gdzieby to się okazało niezbędnem.

Już w wykazie tym urzędowym znajdujemy ludność rozdzieloną według wyznań i języka towarzyskiego, można więc odrazu wynaleźć w nim wieś, gdzie ludność polska stanowi odsetek znaczniejszy i na nie zwrócić szczególną uwagę.

Co do stylizacji bardzo ważnego punktu trzeciego, to zwrócić musimy uwagę, że zdarzają się bardzo często szczególnie w pogranicznych powiatkach z Galicją zachodnią greko-katolicki mówiący po polsku i za Polaków się uważający, że więc i ten moment uwzględnićby należało.

Dane odnoszące się do pytania czwartego o stanie duchowieństwa otrzymać można bezpośrednio z konsystorza, pytanie 7-me zaś ze sprawozdań Rady szkolnej krajowej. Przy pytaniu ósmem należałoby uwzględnić narodowość nauczyciela.

W przeprowadzeniu ankiety musi się naszym zdaniem używać osobistych zabiegów i wpływów, gdyż inaczej rezultaty mogą wypaść bardzo niezupełnie i fragmentarycznie. Dlatego słusznym wydaje się nam zamiar redakcyi „Gonca Kresowego“ ograniczenia się w ankiecie swej na razie do powiatu stanisławowskiego, gdzie posiada największą sferę wpływów, a dopiero później ze zdobytym już doświadczeniem przystąpienia do statystyki całej Galicji wschodniej. Bez względu jednak na wątpliwości, co do ostatecznych rezultatów przedsięwzięcia, powitać je należy z największym uznaniem, nie tylko dla tego, że ułatwi ono może działanie dotychczasowym Towarzystwom Szkoły ludowej, oświaty ludowej, Kółek rolniczych i t., ale dla tego także, że jest objawem obudzenia się żywego poczucia obywatelskiego narodowych w szerokich kołach inteligencji prowincjonalnej i chęci oparcia pracy narodowej, na jak najbardziej realnych i ścisłych podstawach.

Odpowiedzi na kwestyonaryusz przysyłać należy pod adresem: Kazimierz Baranowski Stanisławów ul. Kazimierzowska.

Z powodu powodzi.

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o zarządzeniu Wydziału krajowego względem bezwzględnego podjęcia robót około naprawy uszkodzonych przez powódź lipcową wałów ochronnych i innych obiektów budowlanych przy trzech krajowych przedsiębiorstwach melioracyjnych kosztem 111.100 koron.

Dzisiaj mamy do zagotovowania o dalszych uchwałach z powodu powodzi przez Wydział krajowy powziętych. Mianowicie postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesji trzy projekty ustaw, a to: 1. o podwyższeniu prawego wału Wisły między Podgórzem a Niepołomicami; 2. o podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa, wreszcie o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej Grzegórzki do ujścia Białuchy — i koszty tych obwałowań pokryć po połowie ze skarbu kraju i państwa.

Uwolnienie stron interesowanych od konkurencji uzasadnia Wydział krajowy tem, iż raz chodzi tu o zastosowanie postanowień ustawy o nieszkodliwym odprowadzeniu wód górskich, według której to ustawy koszta powinny być pokryte po połowie ze skarbu kraju i państwa, a powtórę co do pierwszych dwóch projektów ustaw, tem, iż interesowani ciągnięci już zostali do datku 30 proc. kosztów pierwotnie projektowanych wałów — obecnie jednak z powodu zniszczenia ich powodzią nie mogliby żadną miarą uiścić dalszego datku konkurencyjnego na podwyższenie wałów. Ponadto interesowani ci przez dotychczasowe obwałowania obu brzegów Wisły od Krakowa do granicy państwa, względnie do Niepołomic z powodu niskiej niwelety wałów nie tylko nie zostali uchronieni od powodzi, ale narażeni są jeszcze na większą klęskę, aniżeli przed obwałowaniem, bo woda spiętrzona wałami niżej położonymi, dosięga obecnie dachów domów, a wskutek przeprowadzonej na Śląsku regulacyi Wisły, tudzież wskutek rozpoczętej lub zamierzonej regulacyi górskich dopływów Wisły, mianowicie: Soły i Skawy oczekiwać należy coraz częstszych i wyższych wzbrań Wisły, które nawet przewyższać mogą stan wody z r. 1813.

Tem też także uzasadnia Wydział krajowy w memoriale do rządu konieczną i nagłą potrzebę podwyższenia rzeczonych wałów, przyczem wskazuje na to, iż na podstawie kilkuletnich studyów swojego biura melioracyjnego Wydział krajowy zawsze się oświadczał za wyższą niweletą wałów nadwiślańskich, że jednak obliczenia jego przy przekładaniu specjalnych projektów dla obwałowania, ze względu na wynikające stąd większe koszty nie były przez rząd uwzględniane.

W memoriale tym prosi Wydział krajowy razem o zdecydowanie, czy stan obecny państwowego funduszu melioracyjnego pozwala na wstawienie do preliminarza państwowego na r. 1904 wydatniejszych zasiłków 50 proc. na powyższe obwa-

łowania, podobnie jak to miało miejsce przy prelimitowaniu nadzwyczaj wysokich zasiłków dla Austrii górnej w latach 1901 i 1902, czy też zasiłki państwowe potrzebne na te nagłe roboty, pokryte zostaną ze skarbu państwa, niezależnie od funduszu melioracyjnego, podobnie jak w Tyrolu i Karyntyi po powodzi w r. 1882.

W celu przygotowania projektów dla tych przedsiębiorstw zarządził już Wydział krajowy zebranie potrzebnych dat, odnoszących się do tegorocznej wielkiej wody oraz poczynienie odpowiednich zdjęć.

Dalsze postanowienie Wydziału krajowego z powodu powodzi odnosi się do przyspieszenia zdjęć dla obwałowania Wisły powyżej Krakowa aż do ujścia Przemszy, w powiatach: krakowskim, chrzanowskim i bielskim, które to przedsiębiorstwo wykonane być miało w myśl uchwały Sejmu z 11 lipca 1902.

I tutaj na podstawie ustawy o nieszkodliwym odprowadzeniu wód górskich nie będzie ludność pociągnięta do konkurencji.

Do przygotowywanych robót t. j. do przeprowadzenia zdjęć wydelegował już Wydział krajowy pięciu inżynierów na miejsce, a do namiestnictwa odniósł się z prośbą o zarządzenie już w roku bieżącym wykonania projektowanych trzech przekopów Wisły między Łączanami a Chrząstowicami, pod Ochodzą i pod Kopanką, przy których to robotach mogłaby także znaleźć zarobek ludność dotknięta powodzią.

Wreszcie odnośnie do nawiedzonych powodzią: Krakowa i Podgórza oraz gmin: Dębniki, Zakrzówek i Ludwinów postanowił Wydział krajowy wystosować memoriał do rządu o zabezpieczenie tych miejscowości od powodzi, przez wzniesienie murów ochronnych od klasztoru zwierzynieckiego do mostu kolejowego w Podgórzu, równocześnie z budową kanału spławnego Kraków-Dziedzice, gdyż z powodu gęstego zabudowania obustronnych brzegów wykonanie ziemnych wałów na tej przestrzeni jest niemożliwym.

MAŁY FEJLETON.

Rudyard Kipling: Muhammed Din.

(Z opowieści indyjskich.)

„Kto jest szczęśliwy? Ten, kto widzi u siebie małe, umorusane dzieci, bawiące się i przewracające z krzykiem“.

Munichandra (z Sanskrytu).

Piłka do gry w polo była stara, wytarta i mocno zniszczona. Leżała na kominku między cybuchami, które czyścił u mnie Imam Din, „khitmagar“.

— Czy Syn niebios potrzebuje tej piłki? — z uszanowaniem odezwał się Imam Din.

„Syn niebios“ nie przywiązywał do niej szczególnego znaczenia; lecz na co „khitmagarowi“ piłki do gry w polo?

— Za pozwoleniem waszej miłości, mam małego synka. Widział tę piłkę i chciałby się nią bawić. Dla siebie jej nie potrzebuje.

Nikt ani przez chwilę nie posadzałby o ciężarowego, starego Imam Dina o ciężką granią w polo. Wywnosił sterały przedmiot na werandę; po chwili podniosła się tam wrzawa radosnych pisków, tupot małych nóżek i łoskot drewnianej kuli toczącej się po ziemi. Widocznie mały synek za drzwiami oczekiwał pożądanego skarbu. Lecz z kąd dowiedział się o tej piłce?

Gdy nazajutrz powrócił z biura pół godziny wcześniej niż zwykle, spostrzegłem w pokoju jadającym maleńką istotę — drobną, tłusciutką figurkę w śmiesznie obszarganej koszulce, sięgającej zaledwie do połowy wydatętego brzuszka. Wędrowała naokoło pokoju z palcem w buzi i mrużąc sama do siebie, robiła przegląd obrazów. Bez wątpienia był to „mały synek“.

Nie miał nic do roboty w moim pokoju, naturalnie; lecz tak był pogrążony w swych odkryciach, że nie spostrzegł mnie na progu. Dopiero gdy wszedł do pokoju, dostał niemal konwulsji ze strachu. Przysiadł nagle z zapartym oddechem. Rozwarł szeroko oczy i usta. Wiedziałem, co nastąpi i uciekłem: dogoniło mnie przeciągłe, przenikliwe wrzasknięcie, które poruszyło oficynę daleko szybciej, aniżeli kiedykolwiek, jakkolwiek mój rozkaz.

W dziesięć sekund Imam Din był w pokoju. Potem rozległy się rozpaczliwe łkania, a gdy powrócił zastałem Imam Dina karzącego małego grzesznika, który używał prawie całej koszulki, jako chustki do nosa.

— Ten chłopiec — zauważył słuszenie Imam Din — jest smarkaczem, wielkim smarkaczem. Zastępuje niewątpliwie na „jaih-khana“ za swe postępowanie.

Nowe wrzaski penitenta, wraz z wyszukaniami przeprosinami ze strony Imam Dina.

— Powiedz matemu — odezwał się — że „sahib“ się nie gniewa, i zabierz go sobie.

Imam Din prosił, abym przebaczył psotnikowi, który teraz skreślił całą koszulkę naokoło szyi, jak postronkę, a krzyk jego przeszedł w łkanie.

Obaj skierowali się ku drzwom.

Płótna

krajowe, irlandzkie, chiffony, stołowa bielizne, pościel, sephyry, rumburgskie na sztuki i metry

polecają najtaniej

następcy 6407

A. Gudiensa

Mieszkowski i Sołtys

we Lwowie. (Hotel Europejski).

— Ten smarkacz nazywa się Muhammed Din — dodał Imam, jak gdyby imię stanowiło częśćkę występu. Czując atoli, że mu już nic nie zagraża, obrócił się Muhammad Din w ramionach ojca ku mnie i oświadczył z powagą:

— Prawda, Tahib, że się nazywam Muhammed Din, ale nie jestem smarkaczem. Jestem mężczyzną.

Od tego dnia zaczęła się moja znajomość z Muhammed Dinem. Nigdy już nie wrócił do mego pokoju, lecz na neutralnym gruncie podwórza pozdrawialiśmy się codziennie z wielką powagą, choć rozmowa nasza ograniczała się na „Talaam, Tahib“, z jego strony, i „Salaam Muhammed Dinie“, z mojej. Codziennie gdy wracałem z biura, biała koszulka i mały tłuszcioch podnosili się w cieniu szpalery pokrytego pnącą się zielonością, pod którą się krył; i codziennie zatrzymywałem tu mego konia, aby nie minęło mnie to powitanie.

Muhammed Din nie miał nigdy towarzyszy. Dreptał sobie po dziedzińcu sam jeden, włączając między krzaki, oraz puszczać się do ogrodu na tajemnicze wycieczki. Pewnego dnia natknąłem się na robotę ziemną sztucznie przez niego usypaną. Zagrzebał w piasku do połowy piłkę do gry w polo i wsadził sześć zwiędłych pomarszczonych nagietek w równe odstępy naokoło. Nazewnątrż tego koła był nierówny kwadrat, nakreślony za pomocą kawałków czerwonej cegły na przemian z odłamkami potłuczonej porcelany; wszystko to ogrodzone małym wałem z piasku. Bhistie posługujący przy kołowrocie wstawił się za małym budowniczym, tłumacząc, że była to tylko zabawka dziecinna i nie bardzo specjalna mój ogród.

Bóg świadkiem, że nie miał zamiaru naruszenia roboty dziecka, ani wtedy, ani później; lecz tegoż wieczora, przechadzając się po ogrodzie, potknąłem się o nią niebacznie tak, że nie podeptał bezwiednie kwiatki powiędłe, wał ziemny i odłamki stłuczonej miseczki w sposób nie dający się już naprawić. Następnego poranka nadszedłem na Muhammad Dina płaczącego pocichutku nad szczątkami swego arcydzieła. Ktoś okrutny mu powiedział, że Sahib bardzo się rozgniewał za psucie ogrodu, i że wszystko rozrzucił głośno łąjąc. Muhammed Din godzinę pracował nad zatarciem wszelkich śladów po wale ziemnym i porcelanowych kawałkach i pozdrowił mnie „Talaam Tahib“ tym razem z twarzą zalaną łzami i wzrokiem o przebaczenie proszącym. Szybkie śledztwo z mej strony miało ten skutek, że Imam Din zapowiedział Muhammedowi, iż dzięki mej szczególnej łasce wolno mu odtąd budować co mu się podoba. Co usłyszawszy, dzieciak nabrał serca i z zapalem się rzucił do kreślenia na piasku planu nowego gmachu, pozostawiającego daleko za sobą poprzednie arcydzieło.

Przez parę następnych miesięcy pyzate stworzonko krążyło sobie pomiędzy krzakami i dreptało na podwórzu po piasku; wznosił coraz to wspanialsze pałace, ozdabiane w zwiędłe kwiaty, wyrzucone przez służącego, w gładkie kamyczki toczone przez wodę, w kawałeczki tłuczonego szkła i w pióra, wtykane — przypuszczam — z mego drobiu; zawsze był sam i zawsze mruczał do siebie.

Jaskrawo nakrapiana muszla znalazła się raz w pobliżu ostatniej jego budowli, i przypuszczałem, że Muhammed Din wznieśli przy jej pomocy coś niezwykle zbytekownego. Nie doznałem zawodu. Zastawał się blisko godzinę i mruczenie jego przeszło w tryumfalną pieśń. Potem zaczął rysować na piasku. Byłby z pewnością tym razem nakreślił coś cudownego, bo miało dwa łokcie długości, a łokieć szerokości na planie. Lecz pałac ten nie miał być nigdy skończonym.

Następnego dnia nie było Muhammed Dina na dziedzińcu, ani „Talaam Tahib“ nie pozdrowił mnie, gdy wracałem. Przypuszczałem się do jego powitania i nieobecność jego mnie zmieszala. Nazajutrz Imam Din oświadczył mi, że dziecię zapadło na lekką gorączkę i potrzebuje chiny. Posłałem mu lekarstwo i angielskiego doktora.

— Nic krwi nie mają te bębny — rzekł doktor po powrocie z izdebki Imam Dina.

W tydzień później — a byłbym dał wiele, aby tego uniknąć — spotkałem na drodze do muzulmańskiego cmentarza Imam Dina, w towarzystwie jednego z przyjaciół, niosącego w ramionach, okryte białą płachtą, wszystko co pozostawało z malusiego Muhammed Dina.

Tlum. AG.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— Zarząd bezpłatnej wypożyczalni (Koła Pań T. Szk. lud.), mieszczącej się w szkole Elżbiety, przy ul. Zielonej, podaje do wiadomości, że po uporządkowaniu lokalu książki wydawane będą ponownie przez sierpień, począwszy od d. 9, tylko w niedzielę od g. 10—12 w poł., zaś od 1-go września, jak zwykle, dwa razy w tygodniu, tj. w niedzielę od 10—12 rano i we wtorek od g. 4—6 popołudniu.

— **W Towarzystwie „Pracy kobiet“** przy ul. Wałowej l. 25 II. p. wpiśnięcie do szkoły uzupełniającej, jako też sycia białego i haftu, utrzymywanej w zakładzie Stowarzyszenia ul. Wałowa l. 25, odbywają się codziennie od 9—12 i od 2—5 popołudniu, aż do 15 b. m. włącznie. W tych samych godzinach codziennie przez cały rok, przyjmuje się roboty do pracowni sycia białego i haftu, bardzo starannie wykonane i po umiarkowanych cenach.

— **Z życia młodzieży.** Kolegom pragnącym wpiśnięcie na uniwersytet, politechnikę lub inny wyższy zakład naukowy we Lwowie, udziela chętnie wszelkich wyjaśnień co do wykładów, warunków wpiśnięcia i w ogóle kształcenia się we Lwowie, Komisja informacyjna Czytelni akademickiej we Lwowie (pasaż Mikolascha II. p.).

— **Wycieczki i zabawy.** Towarzystwo im. Jana Kilińskiego urządza w niedzielę dnia 9 sierpnia b. r. wielki festyn z bezpłatną loteryą fantową i wspaniałym programem na polance, pod Kopcem Unii.

— **Premiowe strzelanie** dr. Emila Lateinera odbędzie się na Strzelnicy miejskiej w niedzielę 9-go sierpnia b. r.

— **Wycieczka do Tuchli.** W sobotę dnia 15 bm. odbędzie się ostatnia w tym roku wycieczka ze Lwowa na Stryj, Skole, Hrebenów, Zelemiankę do Tuchli, na dochód tamtejszej kolonii wakacyjnej dla dziatwy niezamożnej służby kolejowej. W tym roku korzysta z dobroczynnej tej instytucji 210 dzieci. Bilet uczestnictwa z prawem bezpłatnego przejazdu koleją ze Lwowa do Tuchli i z powrotem w II. lub III. klasie (w miarę wolnych miejsc w pociągu) wynosi 2 korony od osoby. Odjazd ze Lwowa nastąpi osobnym pociągiem przed godz. 7 rano, powrót do Lwowa o północy tego samego dnia.

— **Odczyt posła Korfantego.** W Zakopanem w sali hotelu „Morskiego Oka“ przy niezwykle licznej udziale publiczności, witany serdecznie i owacyjnie, a słuchany z wielkim zainteresowaniem, wygłosił poseł Korfanty odczyt p. t. „Walka narodowa na Śląsku“. Młody poseł skreślił dzieje ruchu ludowego na Śląsku, a następnie przeszedł do czasów najnowszych, do powstania ruchu narodowo-polskiego na Śląsku, którego wyrazicielem jest „Górnoślązak“, a organizacją — „Polskie Towarzystwo wyborcze“. Mowa wskazała na usiłowania rządu pruskiego, któremu z pomocą przychodzi niemiecko-katolickie duchowieństwo Górnoślązka, celem stłumienia narodowego ruchu polskiego, następnie zaś przeszedł do wytycznych najbliższej przyszłości, jakimi kierować się będzie młode stronnictwo demokratyczno-narodowe. Wytyczne te dają się streścić w następujących punktach: 1) Szerzenie kultury polskiej, 2) Uświadamianie robotników, 3) Kontynuowanie roboty poprzedniej, t. j. zaprawianie ludu do pracy ekonomiczno-społecznej. Po odczycie, który był jedną wielką owacją dla Korfanta i dla reprezentowanego przezeń politycznego kierunku, wręczono posłowi adres gości zakopiańskich, który zawierał wyrazy uznania, sympatii i solidarności w zapatrywaniach na jego program polityczno-narodowy.

— **Jeszcze wycieczka do Budapesztu.** W sprawie udziału Sokolstwa w wycieczce do Budapesztu wydział Związku wystosował następujące pismo do komitetu Stowarzyszenia galicyjskich kolejarzy we Lwowie:

„Pismem z dnia 3 b. m. odniosło się Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie do wydziału Związku z prośbą o pozwolenie Sokolom lwowskim i gniazdom okolicznym wzięcia udziału w wycieczce Stowarzyszenia kolejarzy galicyjskich do Budapesztu.

„Na pismo to odpowiedział wydział Związku, że udział Sokolstwa w wycieczce tej jest niemożliwym tak z powodu krótkości czasu, jakoteż i z innych zasadniczych względów w myśl naszych statutów.

„Wydział Związku uważa za stosowne donieść o tem Szanownemu Stowarzyszeniu, a powiadał w programie wycieczki zostały umieszczone bez wiedzy i pozwolenia Związku „ówiecznia wolne Sokolów, jeżeli zbierze się ich poważniejsza ilość“, przeto wydział Związku zastrzega się na przyszłość co do takiego rozporządzania Sokolstwem przez Szanowne Stowarzyszenie i uprasza o pominięcie w programie wycieczki uczestnictwa i ćwiczeń Sokolstwa.“

Cóż na to teraz panowie komitetowi? Czy koncesya, jak ich zdaniem dało im namiestnictwo na reprezentowanie narodu polskiego, opiewa też na podszycie się pod cudzą firmę i rozporządzanie się instytucjami publicznymi bez ich wiedzy?

— **Dobrane towarzystwo.** „Kurjer lwowski“ podaje w dzisiejszym numerze sprawozdanie ze zwołania przedwyborczego (z powodu wyborów powiatowych) w Bochni, a w niem opis zajęcia, który poniżej dosłownie za tem pismem powtarzamy:

„Gdy Stapiński po przemówieniu usiadł (tuż obok Stojałowskiego) — czytamy w tem sprawozdaniu — eksprzał szepnął do niego słowo „Austryak“. Stapiński w zamian nazwał go „moskalofilem“. Stojałowski szukając widocznie zaczepki, rzucił Stapińskiemu wykrzyknik: „ty drabie“, a na to Stapiński zawołał: „młecz żołdaku moskiewski“ i odwrócił się plecami ku niemu. W tej chwili Stojałowski z tyłu wpadł na Stapińskiego i uderzył go pięścią w głowę! Przewodniczący p. Meyzner, wyraziwszy oburzenie z powodu tego zajęcia, zamknął w tej chwili zgromadzenie. Zanościło się na bójkę. Aby zapobiedz bójce, Stapiński z ludowcami opuścił salę.“

O ks. Stojałow. nam nie chodzi, dawno bowiem porzeczany jest w opinii uczciwych ludzi, ale że też „Kurjer“ nie czuje, że chwalcąc się przed publicznością, takimi żakowsko-skandalicznymi zajściami, kompromituje siebie i stronnictwo ludowe.

Najzabawniejszym jest komentarz, jakim „Kurjer“ zaopatruje sprawozdanie, daje bowiem do zrozumienia, że było jedno więcej wielkie zwycięstwo stronnictwa ludowego. W tem, że się zostało obitym i wyrzuconym za drzwi, bo tak prawdopodobnie wyglądało owo „opuszczenie sali“, to jest logika polityczna, może przynosząca zaszczyt jakiemuś malomiasteczkowemu cyrulikowi, ale nie dziennikowi, chcącemu gwałtem uchodzić za poważny.

— **Oj oi kołowcy!** Chodnikiem wygodniej jeździć, myślą sobie nasi kołowcy, zresztą bruk jest kiepski, poco psuć maszynę. I jeżdżą chodnikami. Ze przytem zdarzy się czasem wypadek i ktoś nie będąc dobrym gimnastykiem nie zdoła się na czas usunąć z drogi i dostanie się pod koła roweru, to ich nie wiele obchodzi — może to nawet dobrze, każdy dbający o całość swych kości, będzie chodził na gimnastykę, a będzie miał więcej członków „Sokół“. Zasady tej trzyma się także mechanik p. Ludwik Ch., który jadąc wczoraj o go 7 wiecz. ulicą Leona Sapiehy — naturalnie chodnikiem — najechał na 3-letnią córkę Dawida Seliga, Lorecie. Na szczęście skończyło się na lekkim potłuczeniu. Ale zdaje się nam, że powinni by pp. kołowcy mieć wzgląd przynajmniej dla dzieci, nie można bowiem wymagać, aby 3-letnie dzieci chodziły na gimnastykę.

— **Pułapki na kieszeń publiczności.** Od lat kilku rozmaite firmy niemieckie porzostawiały w dworcach kolejowych automaty, z których po wrzuceniu odpowiedniej kwoty mają wypadać najrozmaitsze rzeczy, jak zapalki, cukierki, mydelka i t. p. Już nieraz podnoszono wartość nabytych w ten sposób towarów, piętnowano zarządy kolejowe, że pozwalają na taki wyzysk publiczności, pozwalając brać za cukierki wartości 4 hal., 10 albo i więcej halerzy, dlatego skarg tych nie będziemy już powtarzać, bo zresztą wolno publiczności wyrzucać pieniądze, jeżeli jej się to podoba, na jedno atoli musimy zwrócić uwagę publiczności: Oto dochodzą nas zewsząd skargi, że publiczność wrzucająca do automatów pieniądze — daremnie czeka na towary, które nie wylatują z tego powodu, że automat... zepsuty. I dziwnie się jakoś zdarza, że zepsucie to wpływa tylko na wylatywanie towarów, a nie pieniędzy, które wrzucone do środka, stają się własnością firmy. Czyż nie jest to prosta kradzież — bezkarna dlatego, że popelnia ją... automat? Zdaje nam się, że właściciele tych automatów powinni w takim razie zawieszając tablice z oznajmieniem, że automat zepsuty, a wywieszając tych tablic przestrzegać winny zarządy kolejowe, które na ustawianie tych automatów pozwalają. O ile nam wiadomo, kluczyki do tych automatów po mniejszych stacjach posiadają kasyerowie kolejowi i ci powinni w razie zepsucia automatów zwracać poszkodowanemu straconą monetę. A jednak, gdy akademik p. L. zażądał w Krasnem otwarcie zepsutego automatu i zwrotu wrzucenych 30 halerzy, oznajmił mu kasyer kolejowy, że tego nie uczyni, bo mu się nie chce. Tu winna także publiczność, która mimo przestrogi daje się brać na lep rozmaitym szumnym reklamom panów z Niemiec i zamiast do puszek T. S. L. wrzuca grosz do kradnących przyrządów „napišem „Automaten“.

— **Wdowi grosz.** Na walnym zjeździe Tow. pedagogicznego we Lwowie, w lipcu 1902, przy opracowaniu nowych statutów, na wniosek p. T. Muchy, polecono Zarządowi głównemu Tow. pedagogicznego, aby postarał się o fundusze, celem wybudowania dla nauczycielstwa ludowego w kraju, sanatorium. Pracownicy ci bowiem zasługują w istocie na schronisko, gdzieby wyczerpani całoroczną pracą w zadusznych salach szkolnych, mogli bez troski choć nieco się wzmoćnić, przy swoich zaś szczupłych płacach, bez obecnej pomocy, nigdyby tego osiągnąć nie mogli. Tuszymy też, że pomocy tej społeczeństwo nie odmówi. Wszak to są ludzie, którzy nad dziećmi naszymi pracują, którzy kształcą nadzieję narodu: przyszłe pokolenie. Jako pierwszy ofiarodawca wystąpił p. Teofil Mucha, nauczyciel z Sokala, przeznaczając na ten cel dochód z wydawnictwa pierwszej seryi swych poezyi p. t. „Gdy nas przygniata zawodów wiele!“ Są to wcale udane piosenki na temat nauczycielskich bólów, pragnień i niemilknącej nadziei. Mamy nadzieję, że publiczność, kupując ten tomik wierszy, przyczyni się do budowy schroniska, dla tych może najbiedniejszych, najbardziej zapracowanych, a tak pożytecznych czynników w pracy społecznej. a szeląg każdy dorzucony do tego grosza wdowiego świadczyć będzie, że potrafimy być wdzięcznymi dla przyjaciół młodego pokolenia.

Bezinteresowną sprzedażą dziełką zajęły się księgarnie p. St. Altenberga i Księgarnia Polska we Lwowie, Z. Miłkowskiego w Krakowie, redakcje „Szkolnictwa“ i „Gazety szkolnej“. Nabywać można także u autora w Sokalu. Cena egzemplarza 1 kor.

— **Miły służący.** Konrad Rewik, dozorca domu przy ul. Łyczakowskiej l. 33, lubi bardzo alkohol i często zagląda do kieliszka. Nie podobało się to jego chlebodawczyni pani C., a nie mogąc go namówić, aby wstąpił do „Eleuteryi“ wymówiła mu miejsce. Rozżalony Rewik poszedł naturalnie zalać robaka i tak długo go zalewał, aż nabrawszy animuszu, wpadł do mieszkania pani C., wymyślając jej i groząc, że ją zabije. Przerazona pani C. uciekła do pokoju, zamknawszy drzwi na zakrętkę. Nie dał jednak wojownik

czy dozorca za wygraną, przypuścił szturm do drzwi i wywalił je, przyczem zranił panią C. dość dotkliwie drzwiami w czoło. Niedługo jednak cieszył się zwycięstwem. Zawezwany agent pol. Kochanowski zajął się wojowniczym Rewikiem, który będzie miał teraz możliwość zastanowienia się w aresztach policyjnych nad zgubnymi skutkami alkoholu.

— **Amator parasoli.** 40-letni żebrak Franciszek Swat nie miał parasola. W obecnej deszczowej porze instrument ten jest rzeczywiście nieodzownie potrzebny. Więc też pożyczzył sobie Swat parasola od p. G., zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej 1. 38. Uczynił to naturalnie bez wiedzy właściciela. Ale każdy człowiek jest egoistą. Nie wchodząc w przymusowe w tym wypadku położenie Swata, odebrał mu p. G. parasol i oddał w ręce policyi, która amatora parasoli zabezpieczyła przed deszczem w aresztach policyjnych.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj w południe w domu pod l. 29 ul. Leona Sapięhy. Przybyła straż pożarna ugasiła ogień w przeciągu pół godziny.

Kronika policyjna. Z portierni hotelu Francuskiego skradziono wczoraj list polecony, adresowany do zamieszkałego czasowo w hotelu Samuela Marienberg, kupca z Wiednia. W liście znajdowały się 4 weksła, wystawione na łączną kwotę 2000 koron. — Ze strychu hotelu „Grand“ skradziono ubiegłej nocy kilka sztuk bielizny hotelowej, wartości 52 kor. Podejrzanie pada na jednego z murarzy, zajętych przy restaurowaniu hotelu. — Piotrowi Kolodce, zarobnikowi, skradziono wczoraj wieczorem na ulicy Halliekiej z kieszeni kamizelki zegarek srebrny podwójnie kryty z wisiorkiem niklowym, wartości 16 koron. — 20-letniego lka Sanieckiego i 19-letniego Jana Bobkowa, wiozących się już od dłuższego czasu bez zajęcia po mieście przytrzymał, a ponieważ jak się okazało nie mieli mieszkanka, umieszczono ich bezpłatnie w aresztach policyjnych.

Zgubiono. P. Samuel Beer, kupiec, zgubił w przechodzie ul. Karola Ludwika i Wałami Hetmańskimi do ul. Kazimierzowskiej 10 banknotów 20-koronowych. — P. Bele Ettinger z Budapesztu zgubił wczoraj wieczorem jadąc tramwajem elektrycznym parasol, wartości 16 koron.

Znaleziono. P. Kazimierz Szkolnicki złożył w policyi znalezione w ogrodzie miejskim książeczkę do modlenia „Ołtarzyk złoty“.

□ **Kroniczka krakowska.** Domy ludowe. Zawiazane tu „Towarzystwo budowy domów ludowych“, wydało odezwę, w której powiada, że „każda gmina, każda wieś polska powinna posiadać własny „dom ludowy“ jako ognisko życia umysłowego, duchowego oraz jako miejsce dla godziwej rozrywki. Zgromadzenia, narady, tańce, ćwiczenia i zabawy, odczyty, pogadanki, orkiestra, chór, teatr amatorski wreszcie, wszystko to powinno się znaleźć w domu ludowym“. Najpierwszym takim domem ludowym, który zbudować pragniemy — mówi dalej odezwa — będzie dom ludowy w Krakowie. Dom taki oprócz sali na zebrania, odczyty, koncerty, biblioteki, czytelnia itp. musi mieścić w sobie wielką gospodę czyli tani hotel dla przyjeżdżających z różnych stron kraju pielgrzymów. Powinno znaleźć w nich pomieszczenie tania bursa dla synów włościańskich do szkół średnich uczęszczających. Musi dalej dom taki mieścić w sobie kąpiele ludowe, herbaciarnię wraz z tanią kuchnią, oraz rodzaj bazaru i wystaw dla pośrednictwa zbytu wyrobów włościańskich. Musi się w nim znajdować biuro pośrednictwa pracy, stowarzyszenie opieki nad dziewczętami udającymi się do miasta za zarobkiem, aby ich ustrzedz od groźnego częstokroć zepsucia i upadku, wreszcie sumienna pomoc prawna.

Wkładka członka wynosi 2 Korony rocznie. Zapisywać się można u pp. komitetowych, oraz 1) w biurze Towarzystwa „Szkoły ludowej“, Studencka 5; 2) w „Czytelnia dla kobiet“, Floryańska 32; 3) w Redakcji „Przedownicy“, Szpitalna 7. Odezwe podpisało kilkadziesiąt osób z różnych sfer, w przeważnej zaś części samych chłopów.

Ćwiczenia wojskowe po powodzi. Wydział powiatowy krakowski powtórnie, tym razem wprost do ministerstwa wojny i do prezydium namiestnictwa, odniósł się o uwolnienie od ćwiczeń tegorocznych, wszystkich rezerwistów, tudzież o zaniechanie wszelkich koncentracji i zakwaterowania wojska po gminach i obszarach dworskich powiatu krakowskiego. W motywach podniesiono, że z powodu niesłychanych opadów, żniwa tegoroczne nadzwyczaj są spóźnione; nie można ich dokończyć gdyby najętsze siły robotnicze powołano do ćwiczeń.

Ponieważ żniwa nie będą ukończone, a grunta nadmiernie są rozmokłe, przeto odbywanie po polach zwykłych ćwiczeń, zwłaszcza kawaleryi i artyleryi, naraziłoby rolników na nieobliczalne wprost szkody. Z ćwiczeniami i koncentracją wojsk połączone są zakwaterowania żołnierzy po chatach, a koni po stajniach i stodołach, niemniej dostarczanie podwód dla wojska. Podwód ludność bezwarunkowo nie jest w stanie dostarczać, a kwatunki będą dla zgnębionej tytu kłęskami ludności nietylko znacznie uciążliwsze, niż kiedydyndziej — ale nadto wobec pogorszonych warunków sanitarnych mogą stać powodem powstania i rozszerzenia się epidemii tak u ludności miejscowej jak u wojska.

Z własną metryką śmierci — pisze „Nowa Reforma“ — przybył do redakcji naszej starzec, niejaki Majer Hirsch Mendelssohn, prawnik filozofa. Lichą polszczyzną opowiadał swoje dzieje, jak to od szeregu lat uważanym jest za zmarłego, bo w księgach państwa niemieckiego zapisany jest jako zmarły. Gdy przed laty ciężko chory leżał w szpitalu w Frankfurcie nad Menem, w innym mieście bawiąca jego nieletnia córka zeznała, że umarł. Wystawiono zaraz metrykę śmierci i Majer Hirsch Mendelssohn urzędownie ...nie żyje.

Odtąd Mendelssohn, któremu w spadku należy się znaczna suma, biąka się z miejsca na miejsce,

chcąc dostarczyć dowodów, że żyje, i obalił wydaną metrykę śmierci — natrafia jednak na ciągłe trudności. W Krakowie mieszka od niejakiego czasu przy ulicy św. Katarzyny l. 5 II p., i nikt się nie chce zająć jego losem.

S. p. Franciszek Ksawery Kasperek. urodził się w Samborze w r. 1844, gdzie również ukończył gimnazjum. Studya prawnicze odbywał na uniwersytecie lwowskim i krakowskim. Otrzymał tytuł doktora praw, praktykował najpierw w prokuratury skarbu, a następnie w sądzie krajowym w Krakowie. W r. 1871 habilitował się na wydziale prawniczym dla filozofii prawa, a następnie dla prawa międzynarodowego. Po roku zamianowany profesorem nadzwyczajnym, wykładał od roku 1881 oprócz wymienionych wyżej przedmiotów, także encyklopedy umiejętności politycznych. W roku 1888/9 piastował godność rektora uniwersytetu. Zmarły pozostawił nadzwyczaj ceniony w swoim czasie, podręcznik dwutomowy „Prawo polityczne ogólne, wraz ze wstępującą nauką o państwie“, a nadto wiele innych mniejszych dzieł i rozpraw. Akademia umiejętności, oceniając gruntowną wiedzę s. p. Kasparka, przyjęła go, jako swego członka czynnego, był nadto założycielem krakowskiego Towarzystwa prawniczego i redaktorem „Kroniki“. Jako radny miasta, referował sprawy szkolne. Konserwatywa umiarkowany z przekonania, nie cieszył się nadzwyczajną sympatją tej partii. Liczyli go do swoich, ale nie ufali mu bardzo. Nie podobało im się, że nie zasklepił się w balwochwalstwie przeszłości i że wznowił konieczność postępu na drodze socyalnej.

□ **Stryj.** (Deputacja u namiestnika). Z inicjatywy i pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej, p. Adama Onyszkiewicza była w zeszłym tygodniu u namiestnika deputacja z prośbą o pomoc dla gmin, nawiedzonych dnia 21 bm. gradobiciem. W skład deputacji prócz p. Onyszkiewicza, wchodzili dr. Eugeniusz Oleśnicki i kilku naczelników gmin. Namiestnik wysłuchawszy sprawozdania przewodniczącego deputacji, przyrzekł wyjednać zapomogę, która w kwocie 2.000 koron została już wyasygnowaną na ręce tutejszego starostwa.

□ **Harkłowa.** (Sprawa poczty miejscowej). Otrzymujemy list następujący: Szanowna Redakcyo! Powołując się na umieszczone w „Słowie Polskiem“ z dn. 31 lipca 1903 zażalenie pt.: „Harkłowa. Nadużycia na poczcie“, Oświadczam, że wprowadzono niemi w błąd sz. redakcyę i czytającą publiczność, gdyż zarzuty tam zawarte są podłym oszczerstwem i wymysłem człowieka złej woli, który działając podstępnie i podle zrobił nadużycie na szkodę tut. urzędu pocztowego na kwotę 100 koron — który to brak z własnych funduszy ja pokryć musiałam. Autor tego zażalenia, będąc teraz ściganym o zbrodnię kradzieży przez prokuraturę państwa w Nowym Sączu, szuka zemsty i chce mnie chleba pozbawić wymysła na mnie oszczerstwa. *Marya Woźna.*

Od siebie dodamy, iż zarzuty przeciw poczmistrzynie w Harkłowej pochodziły od p. Jana Garbień, kierownika szkoły w Maniowach, na którego usilną prośbę i wyłącznie na jego osobistą i imienną odpowiedzialność zażalenie to zamieściliśmy. Pokazuje się nietylko z listu p. Woźnej, ale też z informacji, jakich zasięgnęliśmy u źródła, bo w dyrekcji poczty, że p. Garbień popełnił pospolite i nikczemne oszczerstwo, którego też z całą siłą napiętnować się nie wahamy. W oburzeniu niezliczonych ludzi na nędzny postępki i w opinii swej władzy przełożonej, p. poczmistrzynie z Harkłowy powinna mieć dostateczną satysfakcyę.

□ **Cieszyn.** (Księgarnia polska). Piszą nam: Nie dawno otworzono tu księgarnię p. f. „Stella“ w połączeniu z czytelnia, a raczej wypożyczalnia polską. Właścicielami są pp. Antoni Stoc, właściciel księgarni w Katowicach na Śląsku Górnym i Mieczysław Czajkowski. Potrzeba polskiej księgarni już dawno się tu uczuwać dawała, istnieje tu wprawdzie od lat wielu księgarnia Feitzingera, znana z mnóstwa wydawnictw polskich ludowych, ale ta w ostatnich czasach swoją żydowsko-niemiecką arogancją zrazila zupełnie ludność polską. W ciągu lat 30 parokrotnie próbowano tu zakładać księgarnie polskie, ale z różnych powodów upadły one po krótkim żywocie. Życzyłyby należało, aby nowo założona księgarnia zadość uczyniła potrzebom umysłowym ludności polskiej i aby żywioł polski skutecznie poparł przedsięwzięcie.

□ **Kamionka.** (Zabawy). — Strajków niema. — Kłęski elementarne). Piszą nam: Miasteczko nasze, zwyczajnie ospale, ożywiło się nieco wskutek bawiącej tu obecnie młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej. Młodzież polska urządziła d. 30 lipca przedstawienie amatorskie, na którym odegrano „Gwiazdę Syberyi“. Amatorowie zrobili, co było w ich mocy, ale nieszczerliwie wybrali sztukę, której odegranie przechodziło siły amatorów. Dochód przeznaczono na tutejsze Koło T. S. L. — W powiecie naszym mimo wielkiej agitacji strajkowej, żniwa odbyły się i odbywają zupełnie spokojnie. Tutejsi chłopci pracują za wynagrodzeniem 1.40 do 2 koron dziennie. Mimo to w niektórych wsiach daje się odczuć brak robotnika. — Powiat nasz podobnie, jak wiele w Galicyi odwiedziła kłęska ulewnych deszczów i gradu. Szkoda w mniejszej własności ziemskiej prawie wcale nie ubezpieczona. S...

□ **Třebowla.** (Nowa placówka polskość). Piszą nam: Z inicjatywy niestrudzonego pracownika na polu działalności narodowej w naszym powiecie p. Emila Gottwalda, przełożonego obszaru dworskiego w Strusowie, zawiązuje się tam gniazdo sokole. W dn. 2 bm. odbyło się w tej sprawie zgromadzenie w Strusowie w lokalu Czytelni polskiej. Zgromadzenie zganił ini-

cyator p. Gottwald, który w zwyciężonej gorącej przemowie wyluszczył cele sokolstwa polskiego i jego znaczenie w naszym życiu narodowym. Po odczytaniu statutu przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu, mającego się zająć sprawą zatwierdzenia statutu i wprowadzenia „Sokola“ w życie. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Emila Gottwalda, sekretarzem p. Tomasza Iwińskiego. Jak silny oddźwięk myśl ta znalazła w tut. polskim społeczeństwie najlepszym dowodem to, że dotychczas zgłosiło swe przystąpienie przeszło 60 członków przeważnie mieszczan i nauczycielstwo okoliczne. T.

□ **Tarnów.** (Wypadek na odpuscie. — Kurs sadowniczy.) Piszą nam: W Bieleży, wsi należącej do parafii Borzęcin i oddalonej od tej parafii o 5 km. zabawiano się ohocho ostatniej niedzieli z powodu odpustu parafialnego. Dla dodania powagi uroczystości urządzone strzelanie z moździerzy, którego ofiarą padła młoda kobieta Anna S., którą wystrzał moździerzowy przyprawił o utratę nogi. Nieszczęśliwą przywieziono tego samego dnia do szpitala powszechnego w Tarnowie. Aby podobnym wypadkom położyć koniec, władze powinny wydać zakaz strzelania z moździerzy, zwłaszcza po odpustach, gdzie się tyle gapiów zwykle gromadzi. — W tutejszej szkole ogrodniczej odbyła się w dniach od 1 do 6 bm. druga połowa kursu sadowniczo-ogrodniczego dla nauczycieli ludowych. Sierpniowy kurs miał więcej charakter praktyczny.

□ **Kamionka Strumiłowa.** (Śmierć od pioruna). Piszą nam z Batiatycza, d. 4. b. m.: Dziś przy szalonej ulewie, piorun uderzył w stodołę. W jednej chwili zajęły się od niej dwa inne budynki, mimo nieustającego deszczu. Straż ogniowa dzielnie pracowała wraz z prezesem p. Romanowskim, ale wobec apatyi i zabobonności chłopów, którzy twierdzili, że nie godzi się gasić bożego ognia, powiodło się ogień zlokalizować. Spłonęły zapasy zboża i maszyna doszczętnie. Pod stodołę skryło się przed deszczem kilkanaście osób. Z tych jeden nazwiskiem Pawluk przyłożył ręce do stodoły w tej właśnie chwili, kiedy w nią piorun uderzył. Porażony w obydwie ręce padł nieszczęśliwy w strasznych bólach. Jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu.

¶ **Z działalności synodu.** Ogłoszono drukiem sprawozdanie ober-prokuratora Synodu z r. 1899. Ze sprawozdania tego wyjmujemy kilka cyfr, tyjących się unitów t. zw. „opornych“, których liczba w sprawozdawczym roku wynosiła 81 tys. osób (w r. 1897 synod obliczał ich na 83 tys.), a oprócz tego było 7 tysięcy osób „chwijnych w wierze“. Sprawozdanie stwierdza silny jeszcze wpływ na nich religii katolickiej, zwłaszcza w gub. siedleckiej i suwalskiej. W pierwszej z 115 parafii prawosławnych, z ludnością 157 tys., opornych było 62 tys. osób, a chwijnych 5.875 osób; stadeł żyjących bez błogosławieństwa cerkwi 9.766, a dzieci nieochrzczonych 26 tys. W gubernii suwalskiej w 7 parafiach o 14 tys. ludności 9.270 osób należało do opornych, dzieci nieochrzczonych liczone 1.875 i pożyłe nieślubnych 619. Naogół w Królestwie przeszło 29 tys. osób z byłej unickiej ludności żyło nieochrzczonych, a 10.727 stadeł bez błogosławieństwa kościelnego. Sprawozdanie narzeka na silną propagandę katolicką, przywiązując natomiast wiele na dziei do wpływa szkółek cerkiewnych na młodzież i do działalności prawosławnych klasztorów żeńskich.

△ **Polacy w Budapeszcie** zorganizowani w stowarzyszeniu polskim pod prezesurą p. Gurowicza, znanego kupca, wystosowali do św. kolegium pismo kondolencyjne z powodu śmierci Leona XIII imieniem wszystkich Polaków, przebywających na Węgrzech. W odpowiedzi na to otrzymali bardzo serdeczną odpowiedź podpisaną przez ks. Rafała Merry del Val, a tytułatura listu nosi napis: S. Collegio dei Cardinali dei S. R. C.

Stowarzyszenie polskie wspólnie ze związkami narodowym węgierskim urządza festyn na rzecz powodzian polskich i węgierskich. Protektorat objęli: starszy burmistrz Budapesztu Marcus, hr. Szapary z Przeddzieckich, burmistrz Halmosy, wiceburmistrz Matuszka i Rozsa Völdy. Ma także główny protektorat objąć arcyksiążę Józef, o ile nie będzie przeszkód z Wiednia. Festyn odbędzie się na wyspie Malgorzaty.

△ **Studenci Polacy w Rosyi.** W r. b. ukończyło w Petersburgu instytut technologiczny na wydz. chemicznym 4 Polaków, na wydz. mechanicznym 20; instytut górniczy 12, inst. inżynierów cywilnych 4 i inst. komunikacji 16. W Moskwie dyplom z ukończenia studyów uniwersyteckich otrzymało na wydz. prawnym 10 Polaków, na wydz. przyrodniczym uniwersytet kazański ukończyło 3 Polaków.

○ **Bohaterski oficer.** W Kremisie batalion 11 pionierów przemyskich, odbywa od kilku tygodni ćwiczenia wodne na Dunaju. D. 30 lipca odbywała je pierwsza kompania, pod dowództwem kapitana Turby. Ponieważ wskutek sloty, dno statku było wilgotne i bardzo śliskie, podpionier, Demków, pośliznąwszy się wypadł z czółna. Nie umiejąc jeszcze, jako świeżo zaciągnięty żołnierz pływać, byłby niezawodnie utonął, ponieważ w tem miejscu nie można było statkiem swobodnie manewrować. Kapitan Turba, siedzący nad brzegiem, na koniu, słysząc krzyk nieszczęśliwego, bez wahania zeskokzył z wierzchowca i w pełnym uzbrojeniu rzucił się z okrzykiem: dobrze jest! do Dunaju. Demków, którego prąd unosił daleko, wyczerpany szmataniem się, począł już tonąć, lecz w tej chwili bo-

materski kapitan, pochwycił go za rękę i walcząc z bystrym prądem, wyciągnął na pół żywego na brzeg. Nie jest to pierwszy dzielny czyn odważnego i pełnego poświęcenia oficera. Już jako młodziutki oficer w roku 1894 podczas powodzi w Piszczanach uratował życie sześciu osobom i to z narażeniem własnego, za co został swego czasu zaszczycony wojskowym orderem zasługi.

Inżynier cyw. p. Juliusz Reiminger z Przemyśla, którego kierownictwo budowy kolei oddało w przedsięwzięcie rozszerzenie stacji kolejowej w Samborze i budowę remizy parowej tamże, powierzył wszystkie roboty konstrukcyjne żelazne **fabryce wagonów i maszyn w Sanoku.**

† **Jan Habdank Gembarzewski**, emeryt. urzędnik magistratu, zmarł dnia 5 sierpnia 1903 po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 54. W smutku pogrążona żona z córką zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 7 sierpnia o godzinie 4 popołudniu, z miejskiego zakładu im. Bilińskich i cementarza Janowskiego.

Colosseum. Bardzo zabawny i zajmujący program ściga codziennie liczną publiczność, która ma sposobność podziwiać słynną amerykańską kreatorkę „Pięknej z Nowego Jorku”, Miss Madge Perry, występującą obecnie ze siostrą swą Nellie w śpiewach i tańcach amerykańskich. Następnie Baltimorea komicy na drążku, Garcia z humorystycznymi sylwetkami cieniściami, Trio Namttrak pantomima muzyczna i cudowne dziecko „le petit Paul” jako skrzypek, humorysta Ludwikowski, kupiecista jakich rzadko i w ogóle cały program jest bardzo starannie ułożony.

Ślub. W sobotę dnia 8 b. m. odbędzie się ślub znanego lwowskiego kupca i współwłaściciela fabryki pieców kaflowych p. Artura Burtosza z panną Wandą Zabawa Koczyńska, córką właściciela dóbr Zarzyc wielkich, w kościele par. w Leńczach pod Kalwaryą.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
W piątek 7 b. m.: „Bandyci”, operetka w 3 aktach Henryka Meilhaca i Ludwika Halevy, przekład J. Chęcińskiego, muzyka Jakóba Offenbacha.

W sobotę 8 b. m.: „Bandyci”, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę 9 b. m.: „Bandyci”, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

Repertuar letniego teatru ludowego we Lwowie przy ulicy Kochanowskiego 1. 23.

W sobotę 8 b. m.: „Gorąca krew”, wodewil. Występ Adolfiny Zimajer.

W niedzielę 9 b. m. popołudniu, przedstawienie ku uczczeniu pamięci straconych ofiar na stokach cytadel warszawskiej: „Matka Polka”, sztuka w 4 aktach.

W niedzielę wieczór: „Książę Marek”, dramat w 5 aktach S. Słowackiego.

◊ **Z teatru.** („Bandyci”, operetka w trzech aktach Jakóba Offenbacha). Martwotę sezonu ogórkowego reżysera operetki naszej ożywiła wystawieniem nieznaną we Lwowie operetki starego Offenbacha. „Bandyci” — to perelka lekkiej Muzy, to prawdziwa operetka, pełna pięknej i melodyjnej muzyki, którą uzupełnia libretto, nieoryginalne wprawdzie — może kiedyś takim było — lecz dowcipne, a miejscami wykwintne lub przyzwolnie rubaszne.

Wczorajsze przedstawienie „Bandytów” na naszej scenie, pozostawia dużo do życzenia, głównie z powodu, że najważniejszą rolę męską powierzono bardzo niestosownie p. Turzańskiemu. Młody ten pan — trudno nazwać go śpiewakiem — nie ma wielu wadruków na śpiewaka, choćby tylko operetkowego. Głos jego — nieokreślony, a do tego zła wymowa i brak tego, co nazywamy ruchami. Trudno wprost znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego reżyser czy kapelmistrz powierzył rolę Falsacappi p. T., który ma kwalifikacje chórzystę lub członka jakiegoś śpiewającego kółka amatorskiego na prowincyi. Wczorajszy wódz bandytów miał jedną chwilę naprawdę szczęśliwą — chwaleńszczyt — w... żywym obrazie, kończącym akt pierwszy, bo należy dodać, że p. T. jest przystojnym mężczyzną. Ale to nie wystarcza, aby śpiewać pierwszą rolę, nawet w operetce.

Bohaterką wieczoru wczorajszego była p. Łopatyńska, jako córka bandyty, Fiorella, która — jak uchę libreciści — ocalała wszystkich młodych chłopców. Piękną scenę spotkania z księciem Mantuy w akcie pierwszym, p. Ł. odśpiewała pięknie, ku zadowoleniu publiczności, dyrygenta i zapewne swojej także. Okliwa „wstawka” w akcie drugim, choć dobrze odśpiewana, była — zdaniem mojem — niestosowna, właściwie niepotrzebna.

Na osobną wzmiankę zasługują jeszcze z pań: Okońska — wyniosła księżniczka hiszpańska i jej milutki paź — Miłowska; z pań Kratochwil — Pietro, sypiaczy dowcipy z „Berliner Tagblattu”, Paszkowski, dowódca wiecznie się spańiających karabinierów, Okoński i Jaroński — ministrowie książęcy.

Chóry trzymały się przeważnie dzielnie — w drugim akcie była mała katastrofa — niektórzy jednak chórzyci, zwłaszcza jeden (nie chcemy mu robić zaszczytu wymienianiem jego nazwiska) przesadzali w mimice, która przez wzgląd na stołeczność teatru powinna być powściągliwa i szlachetna, nawet w scenach rubasznych.

Teatr był dosyć zapelniony, a zapelnili się jeszcze teraz, jeśli afisz, zapowiadający „Bandytów” ogłosi także innego przedstawiciela roli Falsacappi. j. d.

Rozmiary klęsk elementarnych.

Tarnów (kor. wł.). Piszą nam: O ogromie szkód wyrządzonych tegoroczną powodzią, dadzą najlepsze wyobrażenie cyfry. Na kwestyonaryusz wysłane przez tutejszy Wydział Rady powiatowej do 84 gmin i obszarów dworskich w powiecie tarnowskim, nadeszły dotychczas odpowiedzi z 53 gmin i 19 obszarów dworskich. Wedle tych relacji, szkody w gminach wynoszą razem 321.457 k., w obszarach dworskich 178.791 k. dróg i mostów popsule bądź zniszczyły powodzie za 15.000 k. Gdy do tego dodamy kwotę 53.763 k. jako wartość szkód wyrządzonych w samym Tarnowie, otrzymamy kwotę 569.011 k., a więc przeszło pół miliona k. w jednym powiecie. Obraz ten jest jeszcze niepełnym, gdyż, jak zaznaczyłem, na 84 gmin nadeszła relacje dopiero 53 — wobec czego spodziewać się należy podanych szkód, na jakie co najmniej 250.000 k. Z obszarów dworskich największą szkodę poniosły Janowice nad Dunajcem. Właścicielowi Janowic dr. Włodzimierzowi Krzczunowiczowi zabrał Dunajec 14 morgów ziemi ornej i 15 morgów łąk, wyrządzając mu szkody wraz z zabranymi plonami na blisko 30.000 k. Rada powiatowa zająwszy się szybko zebraniem odpowiednich dat, wystosowała memorjały do namiestnictwa, Wydziału krajowego i ministerstwa spraw wewnętrznych (na ręce posła ks. dr. Żygulińskiego), żądając odpowiednich zapomóg dla najbardziej dotkniętych, funduszu na pożyczki bezprocentowe, odpowiedniej ilości soli na poprawę pąszy i najrychlejszych robót regulacyjnych około potoków górskich i to na całej linii równocześnie nie częściami, aby ludności dostarczyć jak najwięcej pracy i uchronić ją od nędzy i głodu. Deputacja złożona z marszałka dra Steca, dra Wł. Krzczunowicza i Filipa Włodki uda się w tych dniach do namiestnika hr. Potockiego, skoro tenże tylko powróci z Wiednia, z przedstawieniem klęski i odpowiednimi żądaniami. Oby tylko usiłowania naszych władz autonomicznych nie spełzyły na niczem, wobec obojętności centralnego rządu i naszej reprezentacyi w Wiedniu, która rozjechawszy się zapewne po „badach”, szczęśliwą się czuje, że w tak krytycznej chwili niema jej w kraju ani w Wiedniu, gdzieby ich opinia do jakiejś akcyi przeciw zmusiła. Ale miejmy nadzieję, że ich do czegoś zmusi; albo do innej podstawy wobec rządu, albo do... rezygnacyi z zaszczytów.

Spadek i tytuł.

W chwili, gdy król belgijski Leopold bawi w Austrii, w Bad-Gastein, rozpoczęli wierzyciele jego córki ks. Luizy Koburskiej (przebywającej w sanatorium pod Dreznem) kroki procesowe, celem zabezpieczenia swych pretensyj na spadku po zmarłej królowej Henryecie i żądali za pośrednictwem adwokata Jonsona wezwania w charakterze świadków: hr. Stefani Lonyay, (wdowy po arc. Rudolfe) i jej męża hr. Elemera Lonyay'a. Otóż wobec tego, że cytacja taka może być doręczoną hr. Lonyayowi jedynie w drodze dyplomatycznej, zwrócił się prokurator królewski w Brukseli w tej sprawie do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu.

Kancelarya wiedeńska doręczyła rzeczywiście wezwanie hr. Elemerowi Lonyayowi, odmówiła zaś pośrednictwa w sprawie doręczenia cytacyi hr. Stefani Lonyay, z tego względu, iż w adresie cytacyi znajdował się tytuł: A son Altesse Royale Madame la Princesse Stephanie itd., podczas gdy w Wiedniu nie znają już „królewskiej wysokości” tego nazwiska (!!) lecz jedynie „hr. Stefanię Lonyay, urodzoną księżniczkę belgijską”. W ten więc sposób należałoby zaadresować wezwanie i tylko takie mogłoby być doręczone urzędownie.

Jakże się czasy zmieniają radykalnie a w nich ludzie i ich stanowiska społeczne!

Ex-następczyni tronu, wdowy po arc. Rudolfe, nie znają już kancelarye biurokratów austriackich, bo szematyzm urzędowy nie wykazuje wśród osób, którym przysługuje tytuł „Königliche Hoheit” — hrabiny Lonyay.

Upór kancelaryi wiedeńskiej na nie się jednak nie zdał, gdyż zapomniano tam widocznie, że hr. Lonyay, jako księżniczka belgijska, ma prawo używania tytułu „Altesse Royale”, którego jej w Austrii odebrać nie można. Wobec tego adwokaci wierzycieli księżnej Luizy koburskiej, siostry hr. Lonyay, oświadczyli, iż żądanej zmiany w tytule nie dokonają...

W sprawie tej nadesłał hr. Elemer Lonyay telegram do redakcyi „N. Fr. Presse”, tej treści, że według oświadczenia królewskiego prokuratora w Brukseli cytacja została zupełnie prawidłowo wystawiona, gdyż hr. Stefani, w myśl praw belgijskich przysługuje nadal tytuł „królewskiej wysokości”.

Mała co prawda rzecz, ale biurokratyzm wiedeński może w swoich księgach zapisać nową kompromitacyę.

Papież Pius X.

Interesującym jest podane przez „Giornale d'Italia” zestawienie, jak rzekomo w ciągu konklawe ważyły się głosy, jak rosły na rzecz kardynała Sarto

i jaki był ich stosunek do głosów oddanych Rampolli, od znikającej mniejszości, aż do przyniatającej przewagi.

A więc wedle owego pisma dnia 1 sierpnia rano mieli otrzymać Rampolla 24 głosów, Gotti 17, Sarto 5, Vannutelli 4, Oreglia 2. Capecelatro 2, Di Pietro 2, Agliardi, Ferrata, Richelmy, Portanova, Casetta i Segna po 1 głosie.

Popołudniu głosy rozdzieliły się w następujący sposób: Rampolla 29, Gotti 16, Sarto 10, Richelmy 3, Capecelatro 2, Vannutelli 1, Segna 1.

Dnia 2 sierpnia przed południem: Rampolla 29, Sarto 21, Gotti 9, Oreglia, Di Pietro i Capecelatro po 1 głosie.

Popołudniu: Rampolla 30, Sarto 24, Gotti 3, Oreglia i Di Pietro po 2, Capecelatro 1 g.

Dnia 3 sierpnia przedpołudniem: Sarto 27, Rampolla 24, Gotti 6, Oreglia, Capecelatro, Prino i Di Pietro po 1 głosie, a 1 głos „nemini”.

Popołudniu: Sarto 35, Rampolla 16, Gotti 7, Oreglia 2, Capecelatro 1, a 1 głos „nemini”.

Dnia 4 sierpnia rano został wybrany Sarto 50 głosami, Rampolla otrzymał 10 głosów, Gotti 2 głosy.

Przy ostatniem głosowaniu Sarto miał głosować na Gottiego.

Rzymski korespondent londyńskiego dziennika „Daily Chronicle” telegrafuje, że Sarto, kiedy wynik wyboru głośno w konklawe oznajmiono, pobladł bardzo, zamknął oczy i drżącymi wargami szeptał modlitwę. Następnie dwukrotnie a usilnie błagał konklawe, aby uchylono od niego ciężar papieżstwa, zupełnie się bowiem czuje niezdolnym do dźwignia tak wielkiej odpowiedzialności. Kardynałowie jednakstawiali, podając, że wola boża wyraźnie i dobitnie się zaznaczyła. Wtedy Sarto zakrył twarz dłońmi i pozostał chwilę pogrążony w głębokich myślach; w końcu wybór przyjął.

Po wyborze Sarty dzienniki znalazły się w niemałym kłopotcie. O osobie jego wiedzano bardzo mało, a tu trzeba było coś napisać koniecznie. Rozbiegli się więc korespondenci rozmaitych pism po Włoszech, wyszukiwali członków rodziny nowego papieża i urządzali z nimi interview, które czasami bardzo zabawnie się kształtowały.

I tak, sprawozdawca rzymskiej „Tribuny” wyszukał w Latrano pod Mestre szwagra papieża i zjawił się przed nim w chwili, gdy 65-letni ten wieśniak zabierał się właśnie do zarznięcia cielęcina. Starzec, o jasnych oczach i gładko wygolonej twarzy, spoglądał najpierw chwilę na dziennikarza bardzo zdziwiony, nie wiedząc, co ma z nim począć. wreszcie odezwał się: „Moja żona mogłaby panu to i owo powiedzieć, ale wyjechała właśnie do Wenecyi do siostr. Ja nie mogę mówić; bo to widzi pan, coś takiego zdarza się człowiekowi nie co dnia, aby miał ot tak sobie o tem paplać”.

Gadatliwszym się okazał brat papieża we wsi Grazie, pod Mantuą. Płakał przed dziennikarzami z rozrzewaniem, wyrażał obawę o zdrowie brata, opowiadał jako dziećmi razem wypędzili osły na paszę, wreszcie pokazał ostatni, tuż przed konklawe pisany list obecnego papieża, wprawdzie mało interesujący. Kardynał Sarto pisze w nim, że upały w Rzymie, choć wielkie, dość są jednakże znośne, zwłaszcza w porównaniu z Wenecją podczas „szirokka” (sciocco).

Pod względem politycznym napróżno różne pisma starają się rozwiązać zagadkę, jaką pozostaje jeszcze papież Pius X. Dobrze charakteryzuje różne spory na ten temat wiedeńska „Arbeiter Zeitung”, która pisze:

„Jedno pytanie przebija się przez gwar wszystkich dzienników, około niego też toczy się spór zasadniczy: jakie polityczne stanowisko zajmie nowy papież? Czy przecehili się ku trójprzymierzcu, czy też będzie prowadził dalej przyjazną dla Francyi politykę Rampolli? Jak się zachowa względem Włoch? Czy będzie sprzyjał klerykałno-konserwatywnym, czy klerykałno-demagogicznemu hasłom, czy też kierunkowi tzw. chrześcijańsko-socjalnemu? To podnieca ludzi i zapala wśród nich zawiść i spór. Każdy zagarnia nowego zwierzchnika kościoła katolickiego dla siebie i niestychanie komicznym jest widok, jak część dzienników francuskich sławi jego wybór, jako zwycięstwo Francyi, podczas gdy inne z powodu objawionej przezeń pojednawczości względem Włoch, anektują go na rzecz trójprzymierza, zaś dzienniki niemieckie i wiedeńskie zwiastują, iż z jego wyborem poniesła klęskę francuska polityka Rampolli. Dzienniki liberalne zapowiadają, że nowy papież stanowczo się zatłwi z chrześcijańsko-socjalnymi mimo całej swej łagodności, natomiast antysemita z dumą oświadcza, że to właśnie jest ich papież. Ba, nawet naczelny organ Młodoczechów zabiera Piusa X na rzecz swoich idei i dyktuje mu jako główne zadanie walkę z pangermanizmem.”

Dlatego lepiej nie przywiązuje zbytnej wagi do tych partyjnych enuncyacyj, przyjrzeć się co mówi o Piusie X choć skąpe, wiadomości o jego dotychczasowym życiu.

W Mantui i w Wenecyi z jednogłośnie uwielbieniem mówią o dobroci nowego papieża, jego nieskazitelnym życiu, jego miłosiernym sercu i szczerzej pobożności. Duchowieństwo sławi jego zdumiewającą pracowitość i talent organizatorski.

W Wenecyi kardynał Sarto był dobrotliwym opiekunem najbiedniejszych wśród biednych, bo więźni, których często w ich kaźniach odwiedzał.

Pod względem społecznym, przez zorganizowanie w Wenecyi robotniczych kas zaliczkowych i oszczędności uzyskał sobie takie imię, że na kongresie dla nauk społecznych w Padwie, wybrano go honorowym prezydentem.

Pod względem artystycznym odznacza się wielkiem poczuciem piękna i zaliczają go do reformatorów muzyki kościelnej. On to był pierwszym protektorem ks. Perosiego, który jemu zawdzięcza, że się zainteresował nim Leon XIII i mianował go kapelmistrzem kaplicy Sykstyńskiej.

Co do wyglądu nowego papieża jest do zanotowania jeszcze jeden opis, w „N. fr. Presse“ która wśród ukłonów i komplementów starała się przeciw przypięć łatkę nowemu papieżowi.

Mianowicie pewna dama, która już po wyborze miała sposobność z bliska widzieć papieża Piusa X., opowiadała korespondentowi tego pisma, że Pius X. wygląda mało podobny do rozpowszechnionych jego portretów. Zwłaszcza w rzeczywistości ma robić wrażenie znacznie starszego. Postać jego pochylona, średniego wzrostu, twarz byłaby prawie piękna, gdyby zbyt otłuszczenie nie zacierzało subtelności rysów. Z oczu przezierny wyraz wielkiej, podbijającej dobroci i łagodności. Zachowanie jest swobodne, skromne i naturalne. Strój papieski nie leży jeszcze dobrze na nim. Satana jest za krótka, widac z pod niej czerwone pantofle i białe pończochy. Także czerwony płaszcz „mozette“ jest za obszerny i za bardzo faldzisty, jedynie szkarłatny kapeluszek dobrze siedzi na małej głowie.

Kiedy go na „Sedia gestatoria“ niesiono z jego apartamentów do kaplicy Sykstyńskiej, błogosławił klęczących po drodze, witając ich przyjaznym skinięciem. Kiedy zobaczył ks. Sanmartino, reprezentanta domu syezylijskich Barbonów, przywił starca i błogosławił położył dłoń na jego głowie.

Czy sobie „N. fr. Presse“ wyobraża, że Pius X. zawsze będzie chodził w gotowych, nie na miarę robionych sukniach?

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podczas kiedy półoficjalne dzienniki donosiły, że dymisja gabinetu węgierskiego nie da się na długo odwiec, rzeczą jest pewną, że już wczoraj podczas audyencji, wręczył hr. Khuen-Hedervary monarsze dymisję całego gabinetu. Cesarz zastrzegł sobie rozstrzygnięcie do dziś i wezwał hr. Khuena, aby został jeszcze w Iszlu i czekał na dalszą audyencję. Na przedwczorajszej radzie ministrów, postanowioną została dymisja całego gabinetu, a podanie o nią podpisali wszyscy ministrowie, nawet bawiący na urlopie minister oświaty Vlasicz, którego w tym celu telegraficznie do Budapesztu wezwano.

Od chwili powrotu ministra skarbu Lukacsa z Iszlu było rzeczą pewną, że rząd wniesie swą dymisję, choć w niektórych kołach kasyna narodowego oczekiwano, iż rząd zaczeka aż do zupełnego ukończenia prac parlamentarnej komisji śledczej. W kołach politycznych Budapesztu są zdania, że Khuen pod żadnym warunkiem w obecnych stosunkach utrzymać się nie zdoła i że dni jego gabinetu są policzone. Prawdopodobnie już w poniedziałek poda hr. Khuen zupełnie formalnie do wiadomości Sejmu o przesileniu gabinetem i prawdopodobnie odroczy się Sejm węgierski aż do utworzenia nowego gabinetu. Nowy gabinet przedstawi się Sejmowi możliwie już 17 sierpnia b. r.

Wiedeń. (Tel. wł.) O wczorajszej audyencji hr. Khuena w Iszlu podają, że była ona bogatą w liczne drastyczne momenta, cesarz bardzo żywo o wszystkim rozmawiał i był o wszystkim szczegółowo poinformowany. Jeżeli hr. Khuen przybył do Iszlu, tylko w tym zamiarze, aby zdać cesarzowi dokładnie sprawę z obecnego położenia na Węgrzech, to zamiar jego udaremniony został przez samego cesarza, który pierwszy powołując się na obecne położenie w kraju, rozpoczął rozmowę zapytaniem, co hr. Khuen zamierza obecnie uczynić, aby znaleźć drogę wyjścia z tego położenia? Gdy hr. Khuen, jako jeden ze środków podał możliwość rozwiązania Sejmu, odpowiedział cesarz, że do rozwiązania parlamentu w czasie „ex lex“ nigdy swego przyzwolenia nie da, ponieważ krok taki musiałby na Węgrzech spowodować zakłócenia jeszcze większe, jak obecne.

Na to podał hr. Khuen prośbę o dymisję całego gabinetu. Cesarz prośbę przyjął i oświadczył, że decyzję swoją wyrazi mu później. Potem cesarz mówił o pracach komisji śledczej, przyczem okazało się, że jest z materiałem i całym stanem sprawy znakomicie obznajomiony.

Hr. Khuen zdał cesarzowi sprawę z przebiegu prac tej komisji i wskazał na to, że dotychczasowe śledztwo wykazało, iż hr. Szapary działał na własną rękę. Gdy audyencja się już skończyła i hr. Khuen miał już odejść, cesarz mu powiedział, aby był przygotowany do następnej audyencji. Po wyjściu z gabinetu cesarza był hr. Khuen-Hedervary nadzwyczaj wzburzony.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue freie Presse“ ogłasza rozmowę jednego ze swoich współpracowników z hr. Khuen Hedervarym w Iszlu bezpośrednio po

wczorajszej audyencji premiera węgierskiego u cesarza. Wedle słów hr. Khuen-Hedervarego na audyencji wczorajszej nie nastąpiło jeszcze rozstrzygnięcie, jednakże spodziewać się można, że dziś przed lub popołudniu rozstrzygnięcie nastąpić będzie mogło.

Na zapytanie interviewera, czy prawdą jest wiadomość, że hr. Khuen przybył do Iszlu, aby wręczyć monarsze swą dymisję, zawałał się hr. Khuen przez chwilę, a potem odpowiedział: Przypisują mi rozmaite zamiary, częścią prawdziwe, po największej części zaś nieprawdziwe.

Co do rozwiązania zaś Sejmu węgierskiego oświadczył premier węgierski, że tego żadną miarą nie uczyni i pod żadnym warunkiem nie rozpisze wyborów podczas stanu „ex lex“. Wszyscy — powiedział — jesteśmy zdania, że coś się stać musi, gdyż tak dalej być nie może.

Co do sprawy o przekupstwo i osoby posła Koszuta powiedział hr. Khuen: Są ludzie, którzy bez partii, bez stronnictwa istnieć nie mogą. Koszut stał krótki czas sam bez stronnictwa, obecnie już znowu znajduje się w łonie stronnictwa. Nie ulega wątpliwości, że ma on w Węgrzech wielką popularność.

„Czy ekscelencja przybył z pewnymi planami do Iszlu?“ — zapytał dziennikarz. — „Tak jest — odpowiedział hr. Khuen. — Jednakże o tem nie panno przed jutrzejszą audyencją powiedzieć nie mogę“.

Z sali sądowej.

Neapol. (TBK.). Zakończył się tu proces przeciw byłemu deputowanemu Casale i byłemu burmistrzowi Neapolu Summante i towarzyszący o malwersacye i oszustwa na szkodę m. Neapolu. Casale i Summante skazani zostali każdy na 37 miesięcy więzienia i 1000 lir. grzywny, oraz utratę czci obywatelskiej na rok. Szereg towarzyszy ich skazano na więzienie od 2 do 33 miesięcy i grzywny od 500 do 1000 lir. 16 oskarżonych uwolniono.

Strajki.

Kijów. (TBK.). Robotnicy w warsztach prywatnej fabryki maszyn nie podjęli jeszcze pracy. W kilku drukarniach także zaprzestano roboty. Przed dworcem kolejowym zebrał się tłum, który chciał dostać się na dworzec, aby wstrzymać ruch pociągów. Gdy wezwania do rozejścia się pozostały bez skutku, zaatakowali tłum i dali ognia. Wiele osób zabito i rannono.

W Batum podjęto na nowo pracę. W mieście panuje spokój.

Edison.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Donoszą, że Edison przyszedł już nieco do siebie po chorobie oczu, jakiej się nabawił podczas badania promieni Roentgenowskich. Asystent jego jest jeszcze ciężko chory i nie jest rzeczą pewną, czy zdoła odzyskać wzrok. Pewnemu dziennikarzowi Edison oświadczył: „Cierpię jeszcze wprawdzie na oczy, wyzdrowienie moje jest jednak obecnie już tylko kwestyą czasu. Natomiast asystent mój jest niebezpiecznie chory na oczy i kto wie, czy wogóle zdoła się wyleczyć. W każdym razie eksperymenty z promieniami Roentgena przedstawiają jeszcze wielkie niebezpieczeństwo, któreby zapomocą badań i ulepszeń jak najrychlej usunąć należało“.

Ustąpienie posła serbskiego w Wiedniu.

Belgrad. (Tel. wł.). Serbski poseł w Wiedniu Kosta Christicz przeniesiony został w stan spoczynku; agendy poselstwa powierzono sekretarzowi legacyjnemu, Popowicowi.

† May.

Londyn. (Tel. wł.). Zmarł tu światowej sławy artysta-malarz Phil May.

Wiedeń. (Tel. wł.). Były seminarzysta i słuchacz teologii Simic, który, jak wiadomo przed miesiącem napadł na ulicy przed gmachem parlamentu na posła do Rady państwa Lupu, został dziś przed sądem tutejszym wskutek skargi wniesionej przez p. Lupu, skazany na tydzień aresztu za przekroczenie §. 496 u. k.

Po zamknięciu numeru.

W telegramie o wiecu gości w Szcawnicy chodziło nie o Komisarza zdrowego, ale o sekretarza Akademii umiejętności prof. dra Ulanowskiego.

Namiestnik hr. Potocki powróci z Wiednia do Lwowa w niedzielę, dnia 9 b. m. rano i będzie w tym dniu udzielał audyencji w godz. 12 w poaudnie.

Przedwczesna wiadomość. Korespondent „Kurjera Warsz.“ donosił, że namiestnik hr. Potocki zezwolił już na otwarcie miejskiej kasy oszczędności i miejskiego zakładu zastawniczego. Otóż, jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest co najmniej przedwczesną, gdyż namiestnik dał tylko do zrozumienia, że w zasadzie nie miałby nic przeciw zatwierdzeniu statutów obu powyższych zakładów miejskich.

Kolumna A. Mickiewicza we Lwowie. W sprawie tej, o której rano donosiliśmy, otrzymujemy następujący komunikat: Komisya znawców jednogłośnie uchwaliła, iż na terenie takim, jaki przedstawiają

Wały Hetmańskie, które reprezentacja miejska wyznaczyła pod pomnik A. Mickiewicza, najlepszym jest fundament systemu Hennebique'a. Panowie Sosnowski i Zacharjewicz, architekci lwowscy, podjęli się wykonania tego fundamentu, na podstawie przedłożonego przez siebie planu i kosztorysu w przeciągu 19 tygodni od chwili zamówienia. Roboty te zostały tym panom powierzone za kwotę 9820 koron t. j. za cenę własnych kosztów.

W myśl umowy w miejscu wybranem, zostanie zrobiony wykop głębokości 4 metrów, poczem zostanie wbitych 9 słupów z betonu i żelaza; każdy z tych słupów będzie u dołu zakończony trzewikiem żelaznym, tkwiącym w opoce, która w tem miejscu znajduje się w głębokości 12-metrowej. Na słupach tych osadzona będzie ława betonowa ze skrzydłami, zabezpieczającymi słupy od bocznego ciśnienia. Dopiero na tak przyrządzonym terenie będzie można z całą pewnością ułożyć właściwy fundament pod kolumnę. Komitet żywi nadzieję, że w dniu 20 października będzie można urządzić uroczystość założenia poświęcenia kamienia węgielnego, i że społeczeństwo nasze w ciągu tego ostatniego roku dozbiera resztę funduszy, których brak dotąd na odlewy bronzowe.

Nie udało się im. Józef Kalinowski i Juliusz Hanicz dostawszy się dziś rano przez okno do mieszkania radcy Wydziału kraj. Antoniewiczza, napchali sobie dostatnio dwa tłumoki, a potem, jak przystało na ludzi „przywzwoitych“, drzwiami wyszli na ulicę. Posiadanie tłumoków z porządkiem rzeczami w rękę obdartusów podejrzaniem się wydało stójkowemu, nie omieszkał więc ich zatrzymać. Nie pomogły im tłumaczenia, że tłumoki znaleźli na pl. św. Jura, a nawet wskazanie miejsca, gdzie leży trzeci tłumok. Obu osadzono w aresztach.

Skradzione rzeczy. Agenci policyjni Przemysłowski, Weinstock i Finkelstein, śledząc za sprawami ostatnich wielkich kradzieży we Lwowie, znaleźli cały magazyn skradzionych w ostatnich czasach przedmiotów. Mianowicie we wsi Zamarstynowie mieszkał dwaj handlarze starzyzny Wilder i Berger, podejrzani o handel rzeczami kradzionymi. Tam więc udali się agenci, a trudy ich pomysłowym zostały uwięzione skutkiem. Stosy futer, ubrań, bielizny męskiej i damskiej, serwisy i srebro stołowe, a wszystkie skradzione — dostały się w ręce agentów. Obecnie policya wzywa poszkodowanych dla rozpoznania skradzionych im rzeczy.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Powróciłem

i ordynuję jak dotąd ul. Kraszewskiego 1.
Prymaryusz Dr. Ruff.

6875 3

Pomiędzy naturalnymi wodami szczawowemi zajmuję
Woda Kronendorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag
jakościowo naczelnie miejsce.

SKAZA MOCZANOWA DNA RHEUMATISM,
Natalie
FRANZENSBAD
ZRÓDŁO LITOWE
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
CIERPIENIA NERKOWE I PĘCHERZOWE, KAMIEŃ itd.

Pierwszorzędnym trunkiem orzeźwiającym
sam, jakoteż z winem lub sokiem owocowym pity jest
Szczaw Mattoniego „Giesshübler“
Sztucznie z kwasem węglowym albo innymi dodatkami rozpuszczone wody nigdy nie mogą zastąpić naturalnej szczawy. 6763

Do szkół kadeckich

dla egzaminu wstępnego rozpoczyna się 6-tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1-go sierpnia b. r. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, ulica Podlewskiego 1. 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników t. zw. *Intelligenzprüfung* rozpoczyna się z dniem 1 września br. Informacje w sprawach wojskowych bezpłatnie. 6245 10

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie ul. Mochnackiego 6

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach

świeżo wydane dzieło

R. Dmowskiego

„Myśli nowoczesnego Polaka“

Cena 2 kor. 20 hal.

6697 6

SPORT.

Ze sportu konnego.

Wycieczki w Kottlingbrunn. „Nagrode Hejentalu”, 46000 K., i 4000 K. hodowcy zwycięzcy, 1000 m. dla 2 letnich, rozegrano w niedziele z następującym wynikiem: bar. G. Springera og. „Bon marché” po Bona Vista-Edelweiss 56 klgr. Taral 1, hr. E. Degenfelda og. „Misi” 56 klgr. Russel 2, hr. T. Festeticsa og. „Réve d’or” 56 klgr. Bonta 3, hr. E. Bathyan’yego og. „Viceversa” 56 klgr. Huxtable 4. Biegalo 9. Totalizator 15:10. Miejsce 63, 122,90:50. Latwo czterema długościami; półtorej długości z tyłu trzeci. Czas: 1:01⁸.

Ruler (po Isonomy-Reate ur. w r. 1884 w Krasnem (Król. Polskie), własność hr. Krasińskiej), jako reproduktor, może się śmiało mierzyć z pierwszorzędnymi reproduktorami najgłośniejszych stad w Europie; potomstwo jego bowiem od r. 1894 do 1902 wygrało 3,224,450 Koron. Najwięcej, bo przeszło 270000 kor. wygrał jego potomek „Smike”.

W Brighton, w Ameryce rozegrano niedawno steeple-hase wśród okoliczności, jakie się chyba nie często zdarzają. W chwili kiedy konie zgłoszone do tego biegu, szły właśnie do startu, zerwał się szalony wichur, unosząc olbrzymie masy kurzu, tak, że się formalnie ciemno na arenie zrobiło, i koni nie mógł nikt zobaczyć. Nie zważając na to, puścił starter konie: zaledwo te jednak ruszyły, nastąpiło gwałtowne oberwanie się chmury. Wszyscy, jak mogli, spłoszeni straszną burzą i istnym potopem, ratowali się ucieczką, a jedynym świadkiem przebiegu wyścigu był sędzia, który wytrzymał na swoim stanowisku.

Z cyklistyki.

Pierwsze wyścigi motocyklów odbyły się w Warszawie 2 bm. na przestrzeni 96 wiorst między Radzyminem, Strugą, Zegrzem, Pułtuskim, Wyszokowem a Radzyminem. Jeźdźców wypuszczano od startu co trzy minuty, począwszy od godz. 11. Ze zgłoszonych siedmiu, startowało sześciu: Emil Szyller (fabr. Leutner 1⁵ HP.), J. Osiński (f. Leutner 1 HP.), W. Wyczałkowski (f. Peugeot 2 HP.), Z. Jasiński (fabr. własna 2²⁵ HP.), S. Marynowski (f. Royal 2⁵ HP.), Jan Kasprzycki (f. Werner 3 HP.). Organizacja była wzorowa. Wzdłuż całej przestrzeni, co dwie wiorsty, rozstawiono cyklistów, których zadaniem było sygnalizować uczestnikom wyścigu nagłe skręty, krzyżując się drogi i wszelkie miejsca, przedstawiające jakiegokolwiek niebezpieczeństwo dla wyścigowców. Pierwszy, jak to przewidywano powszechnie, przybył do mety-startu, doświadczony cyklista-wyścigowiec J. Osiński o godz. 1⁵⁷, spotrzebowując na przejechanie oznaczonej przestrzeni 2 : 37. Drugim był J. Kasprzycki w 2 : 44 : 52, trzecim Z. Jasiński w 2 : 54 : 55.

Wyścigi przez Ardeny odbędą się 23 bm. Droga prowadzić będzie przez klasyczną drogę z Longlier, Hubay, Martelange, Bortogne z powrotem do Longlier, tj. 85 km., którą to przestrzeń będą musieli przebyć współzawodnicy trzy razy, a więc 255 km. Wyścigi odbędą się bez prowadzenia.

Motorowe dwukołowce oddały tak znakomite usługi podczas wyścigu samochodowego o puchar Gordon-Benneta w Irlandyi, że zachęcane o puchar angielskie ministerstwo wojny postanowiło wypróbować ich użyteczność na wypadek wojny, i poszukuje w tym celu ochotników, którzyby za wynagrodzeniem dziennem 10 szylingów i odszkodowaniem za zużycie maszyny, mogli wziąć udział w manewrach, mających się odbyć w czasie od 5 do 12 września br. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat Auto-Cycle-Clubu, Londyn 119, Picadilly.

Mistrzostwo Europy, rozegrane ubiegłej niedzieli na torze w Kolonii, zgromadziło pomimo niepewnej pogody kilkanaście tysięcy widzów. Świetne zwycięstwo odniósł Duńczyk Ellegaard, bijąc po trzech przedbiegach (1600 m.) w biegu rozstrzygającym na przestrzeni 2.000 m. Arenda, Bixia i Rutta w 4 : 3⁸.

Jednogodzinny rekord został pobity w Charles-Rivar-Park w Ameryce. Pobił go de Richard, robiąc za leaderami 79 kilom. 700 metr.

Samochody.

Podróż samochodem z Nicei do Supozyna, na Wołyniu, odbyli państwo Stefan i Marya hr. Ponińscy. Całą drogę, pomimo napotykanego śniegów w Szwajcaryi i fatalnego gościeńca, począwszy od Kalisza, odbyli hr. P. bez najmniejszego wypadku, przejeżdżając w przecięciu dziennie 40 km. na godzinę; szybkość ta jednak, na lepszych drogach dochodziła niekiedy do 70 km. na godzinę.

Samochody elektryczne Edisona. Donoszą z Nowego Jorku, że Edison wynalazł bardzo praktyczne w zastosowaniu do samochodów akumulatory, których fabrykację na wielką skalę wkrótce ma rozpocząć. Po próbie odbytej przez samego wynalazcę na przestrzeni 5000 mil ang., na bardzo złej drodze, stwierdzono, że bateria była w doskonałym stanie.

Wywóz samochodów z Francyi w pierwszych pięciu miesiącach r. 1903 wzrósł w czwórnasób w porównaniu z takim samym okresem czasu dwóch poprzednich lat. I tak, podczas gdy w pierwszych pięciu miesiącach r. 1901 wynosił 5,436,000, a w pierwszych miesiącach roku 1902 11,778,000, doszedł w tym samym okresie r. 1903 do sumy 21,510,000 fr. Przywóz do Francyi wynosił w tym samym okresie r. 1901 216,000, r. 1902 248,000, a r. 1903 416,000 fr., to znaczy, że jakkolwiek także wzrósł, 50 jednak razy jest mniejszym od wywozu.

Orszak ślubny w samochodach. Paryskiemu „Velo” donoszą z Florencyi o ślubie, odbytym na sposób bardzo nowoczesny w ojczyźnie Medyceuszów. Córka fabrykanta samochodów, panna Gemma Alberti, wychodziła za mąż za bogatego kupca Benzi. Orszak ślubny, który towarzyszył państwu młodemu tak do urzędu gminnego, jak i do kościoła, tworzyło dwanaście wspaniałych samochodów. Po odbytej ceremonii cywilnej, a następnie kościelnej, młoda para i cały orszak udali się do Cascines (park), gdzie podobno miano rozegrać kilka matchów szybkości. Tłumy ciekawych przypatrywały się defiladzie, a następnie wyścigom tuzina samochodów.

Składki na pomnik dla Marcellego Renaulta, który — jak wiadomo — zginął okropną śmiercią w wyścigu z Paryża do Madrytu, wynoszą dotąd 12.000 fr., podczas gdy dla towarzyszącego Renaultowi a okaleczającego mechanika zebrano 4.000 franków. Czy nie byłoby lepiej — robi słuszną uwagę jedno z pism sportowych — gdyby składki te przeznaczono w odwrotnym stosunku do założonego celu?

Klub automobilistek w Londynie, którego członkiniami miały być tylko posiadaczki samochodów, nie przyszedł do skutku, a to z powodu braku zgodności między temi paniami. Zanim jeszcze klub został zorganizowany, każda z ambitnych, czy więcej może swarliwych miss, miała pretensje do zajęcia wybitnego stanowiska w jego kierownictwie. „Angielski Klub automobilistów”, widząc, że źle się dzieć zaczyna w tym niewieścim światku sportowym, cofnął ofiarowaną na cele mającego powstać towarzystwa subwencję w kwocie

1.000 funtów szterlingów, a fałszywie ambitne sportsmauki będą musiały, rade nie rade, przyłączyć się — jak dawniej — do klubu swoich kolegów, którzy, nauczeni świeżym przykładem, strzedz się zapewne bardzo będą, żeby te panie nie wniosły w ich grono niezgody.

Z atletyki.

Bieg maratoński, klasyczny wyścig piechurów zawodowych odbył się ubiegłej niedzieli pod Paryżem, na przestrzeni 40 kilometrów. Ze 174 zgłoszonych, stanęło u startu 134 współzawodników. Wynik był następujący: Cibot (z atlet. klubu Paryskiego 2 : 34) 1, Vianzoni (ze „Sztandaru atlet.” w Paryżu 2 : 41) 2, Segers (Paryż 2 : 42) 3. Za tymi przebyło jeszcze przepisana przestrzeń 27. Jeden z największych faworytów wyścigu, Anglik Hurst, zwycięzca w biegu maratońskim w latach 1896, 1900 i 1901 wycofał swoje zgłoszenie. Bieg maratoński, datujący się od r. 1896, wykazuje następującą listę: 1896 : Len Hurst (Anglia), 1898 : Champion (Francya), 1899—Charbonnel (Francya), 1900 : L. Hurst (Anglia), 1901 ten sam, 1902 : Charbonnel (Francya). Najlepszy czas osiągnął w r. 1900 L. Hurst, przebiegając przestrzeń w 2 : 26 : 47⁴.

Osobliwy handicap odbył się ubiegłej niedzieli staraniem Auto Veloce Clubu w Angers. Na przestrzeni 42 km. podjęto tam próbę porównania szybkości piechura z innymi rodzajami lokomotywy. I tak, stanęły do zawodów z piechurami: łódzia zwykle, motorowe, konie-klusaki i cyklisci amatorowie i zawodowcy bez prowadzenia. Najlepsze w rezultacie, w każdej klasie osiągnięte rezultaty były następujące: Klusek „Urseau” 1 : 05 : 01, cyklista zawodowy Clemenceau 1 : 13 : 06, cyklista amator Maze 1 : 35 : 30, — cyklista amator Chamoret 1 : 41 : 00, cyklista weteran(?) Noil 1 : 59 : 00², łódź motorowa „Loute” 2 : 04 : 30, łódź motorowa „Tonton” 3 : 13 : 00⁴, piechur Baranger 4 : 09 : 00⁴, łódź czterowiosłowa 4 : 17 : 00.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 7 sierpnia.
Dnia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
W waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7⁸⁰ do 8¹⁰ Pszenica nowa od 7²⁵ do 7⁵⁰ Zyto gotowe od 5⁷⁵ do 5⁹⁰. Zyto nowe od 5⁵⁰ do 5⁷⁵ Owies obrotowy gotowy od 5⁷⁵ do 6[—]. Owies obrotowy nowy od 5[—] do 5²⁰. Jęczmień pastewny 5²⁵ do 5⁵⁰. Jęczmień browarniany 5⁷⁵ do 6[—]. Rzepak 9⁵⁰ do 9⁷⁵. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6⁷⁵ do 7⁵⁰. Groch do gotowania 7⁷⁵ do 9[—]. Wyka 5²⁵ do 5⁷⁵. Bobik 5⁵⁰ do 6[—]. Hreczka 6⁵⁰ do 7[—]. Kukur. ruda dogorz. 0[—] do 0[—]. Kukur. stara od 6⁵⁰ do 6⁷⁵. Chmiel za 56 kilo od 170 do 180[—]. Koniczyna czerw. nowa od 50[—] do 60[—]. Koniczyna biała od 50[—] do 65[—]. Koniczyna szwedzka 55[—] do 60[—]. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18¹⁰ do 18²⁵ Spirytus paritas Tarnopol eksportyng. 10²⁵ do 10²⁵ Wskutek braku dowozów wobec robót w polu, ceny zboża uzyskały zwykłą, również produktu na mieszankę odpowiednie, wskutek znacznego zapotrzebowania, poszły w górę.

W nowem zbożu transakcyje nieznaczne z powodu rezerwy tak ze strony producentów, jak i kupców. Chmiel tenduje zwyklowo, co do spirytusu usposobienie niezmiennie.

Wiedeń. 5 sierpnia. Cukier (spokojnie) 20⁹⁰. Spirytus 41[—]. Nafta galicyjska niezmienniona —

= Bakuńskie Tow. naftowe zamknęło rok gospodarczy 1902/3 zyskiem czystym w kwocie 533.486 rubli wobec 628.000 w roku ubiegłym.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

76) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE

Z DĘBY MINIŃEJ.

Wznosiły w rzeczy samej, nie cielesną jednak, ale duchową istotę jego, tę, co wytwarzała dla niego ideał „wiary, cnoty i miłości i swobody”. Cieleśnie nie różnił się on od tysięcy innych Ukraińców, Podolaków, Wołynian, którym matka-natura pieśniotwórczego nie udzieliła daru, których jednak obdarzyła zamiłowaniem pieśni.

Dzięki zamiłowaniu temu, niewypowiedzianie wdzięcznym byłym Kraszewskiemu za to, że mnie do Zaleskich zaprosił. Po powrocie od nich przemysliwałem nad powtórzeniem wizyty. Ułatwił mi to Zaleski sam, rewizytując mnie. Począłem więc u pp. Zaleskich bywać, co dało mi możność rozpatrzenia się nieco w trybie ich życia domowego.

Panią zajmowały dzieci, małe natenczas — najstarsze liczyło lat dziewięć najwyżej, a było tego bodaj czy nie czworo: trzech chłopców i dziewczynka. Chłopcy odznaczali się swawolnictwem niezrównanem, wymagającym nieodstępnej nad niemi czuwania. Raz w obecności mojej jeden, schodząc ze schodów na rękach nogami do góry, upadł i nos sobie rozbił, drugi, wlaższy do zawieszzonego pod strzechą przybudówka w ogrodzie wiaderka, z wiaderkiem się urwał i srodze się potłukł.

Do Fontainebleau przyjeżdżałem pociągiem po-

południu i po dwóch godzinach odjeżdżałem z powrotem. Niekiedy nie zastawałem Bohdana, spędzałem więc czas z panią. Zwykle z gości nie zastałem nikogo i nie domyślałem się, ażeby okrom dwojga państwa Zaleskich, ich dzieci i służącej, kto więcej w piętrowem z ogródkiem domku zamieszkiwał. Razu pewnego przyjeżdżam, dzwonię i od służącej co drzwi otworzyła dowiaduję się, że ani pana, ani pani, ani dzieci w domu niema.

— „Partis pour Paris...”

Miałem już na lewo w tył zwrot wykonać, celem błędzenia godzin parę po miasteczku i okolicy, gdy służąca dodała:

— „Le vieux monsieur est là...”

— „Un polonais?” — zapytałem.

— „Mais oui...”

Wszedłem. Dziewczyna mnie na piętro wprowadziła i drzwi pokazała. Zapukałem; na wołanie: „entrez!” — wszedłem i znalazłem się wobec stojącego na środku siwego, słusznego, o minie marsowej jegomości, który mi dłoń podał. Pozdrowiwszy go dłoni mojej uściskiem, powiedziałem mu nie literackie, ale rodowe nazwisko moje. Jegomość odstąpił kroków parę, zmierzyl mnie wejrzeniem od stóp do głowy i zapytał:

— Czy nie syn Józefa?...

— Józefa... — odrzekłem.

Imienia tego wymienić jeszcze nie zdążyłem, gdy szyć moją ramiona jegomości otoczyły i do piersi swojej mnie przycisnęły. W uścisku tym słyszałem wyrazy:

— Kolega!... kolega!... Szesnasty... ułanów...

W wyrazach tych głębokie czuć się dawno

wzruszenie, którego powód dokładnie później się mi w rozmowie wyjaśnił. Jegomość był to Józef Zaleski.

Z podań o Bohdanie wiedziałem o dwóch Zaleskich: Józefie Bohdanie i Józefie, uchodzących z razu za braci, a trzymających się jeden drugiego silnie niż bracia rodzeni, na wzór bowiem zrosłych ze sobą braci Siamskich. Nie rozstawali się, nie ruszali jeden bez drugiego. Głęboko religijni, silnie wierzący, gdy po upadku powstania listopadowego, do Francyi się wraz z innymi dostali, o losy Polski zrozpaczeni, ratunek dla niej widzieli nie w dyplomatyczno-legalnych zabiegach, nie w demokratyczno-rewolucyjnej działalności, ale jedynie i wyłącznie w modlitwie. W przekonaniu tem, powzięli postanowienie wstąpienia razem do klasztoru, wybierając zakon reguły jednej z najostrzejszych: Trapistów. Na przeszkodzie w wykonaniu postanowienia tego stanęła — któżby inny? — niewiasta, panna Rosengarten z Warszawy, córka wynalazcy sławnych, pierogów. Urokowi jej uległ Bohdan. Starszemu od niego i przed powstaniem jeszcze z Ponia-towską (jeżeli się nie mylę, może z Hołowińską) ożenionemu Józefowi, na rozstanie się z nim siły i odwagi zabrakło. Ci się pobrali; on przy nich na zawsze, w charakterze zakonnika świeckiego, w roli brata starszego pozostał. Rola brata następnie, gdy Bohdanostwu dzieci rodzić się począły, zmieniła się na rolę dziadunia.

(C. d. n.)

TEATR MIĘSKI we LWOWIE

W piątek dnia 7 sierpnia 1903

Bandyci

operetka w 3 aktach, słowa Henryka Meilhaca i L. Halevy, przekład J. Chęcińskiego.

OSOBY:

- Książę Mantuy p. Kliszewski
- Księżniczka Grenady pni Okońska
- Adolf de Valladolid, paź księż. pna Miłowska
- Antonio, kasyer księcia p. Okoński
- Fragoletto, młody dzierżawca pna Porecka
- Falsacappa, wódz bandytów p. Turzański
- Nirella, jego córka pni Łopatyńska
- Pietro, powiernik Falsacappy p. Kratochwil
- Bramarbasso, dowódca karabinierów p. Paszkowski
- Hrabia de Glorya Cassis, szambelan księżniczki p. Jaroński
- Baron de Campotasso, koniuszy księcia p. Recheński
- Paolo, nauczyciel księżniczki p. Jasiński
- Carmagnola) p. Pasterski
- Barbavano) bandyci p. Jeliński
- Dummo) p. Fedyczkowski

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Wielki włoski 6566 1

Cyrk Braci Truzzi

przy pl. Solarni (obok ul. Leona Sapiehy).

W sobotę 8 sierpnia

Wielkie Przedstawienie Nowości

z wyborowym programem.

Występ wszystkich artystów jakoteż dyrektorów braci Truzzi.

Po raz drugi wielka sensacyjna pantomina

Skazany na wyspie dyabelskiej

(Kapitan Dreyfuss)

Wielka niezwykła pantomina w 4 odsłonach, wykonana przez 200 osób, 30 koni, 2 orkiestry.

Musyka 30 p. p. Początek o g. 8 wieczór.

Wkrótce benefis ulubionych kłownów Lepom i Eugen.

COLOSSEUM

w pasażu Hermanów przy ul. Słonecznej

Od soboty 1 sierpnia codziennie o godz. 8 wiecz.

WSPANIAŁY PROGRAM NOWOŚCI

10 pierwszorzędných atrakcyj

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i 8 wiecz.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna ul. Karola Ludwika 9. 6810 ?

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochackiego 1. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego	Kor.	1-50
Z. Baliński. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zaborze rosyjskim)		1-20
F. Chwałibóg. Humoreski		1-80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)		2-20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)		2-—
J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty)		14-—
Dr. Z. Gargas. Teatry chłopskie w Galicyi		1-26
J. Kasprzowicz. Ginaćemu światu		3-60
Bunt Napierskiego z ilustr. (niecenzur.)		3-20
J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)		2-—
T. Korzon. Zamknięcie dziejów wewn. Polski za Stanisława Augusta (niecenzur.)		—80
Ks. A. Macoszek. Przewodnik po Ślązku cieszyńskim (z licznymi ilustracjami)		2-—
Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.)		1-20
Ad Nowaczyński-Nowwert. Studya i szkice		4-—
J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść		5-60
Wl. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach		5-—
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne)		1-50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)		—50
F. Popławski. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.)		3-—
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)		—80
A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.)		3-—
" Marya Konopnicka (niecenzur.)		1-50
" Szkice i wrażenia literackie		4-—
Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański		3-—
Sewer. Na pobojowisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.)		4-40
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem. Pisma T. I. (niecenzur.)		5-—
Swierk. Z szarej przędzy, powieść (niecenzur.)		4-50
Ad. Szelągowski. Pieniądz i przewrót cen w Polsce w XVI i XVII w.		7-—
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia” (niecenzuralne)		1-20
J. Wiśniowski. Poezye Serya II.		2-60
K. Wróblewski. Kornel Ujejski (niecenz.)		5-—
M. Zych. Syzyfowe prace (niecenz.)		4-—
J. Żuławski. Prolegomena, uwagi i szkice Na srebrnym globie, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane)		3-—
		7-50

Niehawem wyjdą z pod prasy:

- S. Goszczyński. Pisma T. I.
- St. Witkiewicz. O Aleksandrze Gierymskim. Żalway człowiek

6228

Ostrzeżenie!

Ostrzegamy Szanowną P. T. Publiczność, że poniżej wymienieni szynkarze nie sprzedają naszego piwa, lecz tanie prowincjonalne piwa:

- Bodenstein N., plac Rzeźni 13.
- Brodinger M., plac Gołuchowski 3.
- Chameides E., ul. Żółkiewska 59 b.
- Dorfmann A., ul. Żółkiewska 115.
- Engelkreis J., ul. Kopernika 32.
- Fabian M., plac Bernardyński 17.
- Fuchsbalg B., ul. Kopernika 8.
- Gruber G., ul. Zielona 3.
- Gangel K., ul. Teatyńska 7.
- Heistein L., ul. Pańska 17.
- Handwerher J., plac Smolki 1.
- Katz J., ul. Karola Ludwika 23.
- Laufer M., ul. Krakowska 14.
- Meisels J., ul. Żółkiewska 55.
- Mandel, ul. Teatyńska 12.
- Silber N., ul. Gródecka 91.
- Spritz Z., plac Akademicki 3.
- Salzberg Ch. E., ul. Teatyńska 14.
- Waldmann H., ul. Lyczakowska 66.
- Wendlinger M., Rynek 14.

6655

Lwowskie Towarz. akcyjne browarów.

ZAPZAD

Browaru Arcyksiążęcego w Żywcu

objął w własny zarząd

RESTAURACYĘ

w Pasażu Hausmana pod firmą

BROWAR ŻYWIEC

i mimo tego, że piwa nasze równają się najlepszym gatunkom czeskim i zagranicznym, zniżyliśmy cenę tegoż a mianowicie:

- 1/2 ltr. cesarskiego (jasne jak pilzner) 10 ct.
- 1/2 ltr. słynnego portera . . . 18 ct.

Śniadania bardzo smaczne w wielkim wyborze po najniższych cenach.

Obiady z 3 dań po 40 ct.

dlatego tak tania, bo nie chcemy żadnych zysków na kuchni. Służba napiewków nieprzymuje. Ręczę za smaczne i świeże potrawy i napoje prosimy o nieśnię odwiedzić

Zarząd Browaru Arcyks. Karola Stefana 6957 3 w Żywcu.

Najstarszy od 48 lat istniejący Rikli'ego

Zakład kuracyi słonecznej

Veldes nad jeziorem Veldes (w Krainie)

(11 godz. jazdy koleją państw. lub połudn. od Wiednia). 2563 Kuracya słoneczna i powietrzna.

Jedyna racjonalna we wszelkich chorobach wielokr. wyprób. jakoteż skuteczna kuracya wzmocnienia nerwów i hartowania. — Wielkie kolonie chat. Ceny mierne. — Prospekty gratis. Sezon od 20 Maja do 10 października. Informacje udziela lek. kierownik dr. Ryszard Eder, Wiedeń VIII. Kochgasse 9 i twórca kuracyi słonecznej: A. Rikli w Veldes.

Ogłoszenie.

W drugiej połowie września 1903 r. odbędzie się przy pułku piechoty nr. 99 w Klosterbruck sprzedaż nieużytecznych mundurów i t. d. — Oferty przesyłać należy do 31 sierpnia 1903 do komisji zarządu w sztabie wymienionego pułku 6942 1

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych

PODRÓŻNIK POLSKI

przewodnik po całej Europie opracowany według najlepszych źródeł z 23 planami miast. 6244 6

Wydany w celu zastąpienia Publiczności polskiej wydawnictw niemieckich, jak Baedekera i innych.

Cena w oprawie 8 koron.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie oraz w księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie.

Odpowiedź na ostrzeżenie!

Onegdaj ogłosił browar lwowski listę szynkarzy, niepobierających piwa lwowskiego, zwąc piwo przez nich sprzedawane: „taniem piwem prowincjonalnem”. Niezależnie od tego, że anons ten zmierzający do zdyskredytowania naszego towaru, jest manewrem niegodnym porządnej konkurencji, oznajmiamy, że do ostrzeżeń takich browar lwowski tem mniej jest uprawniony, bo jak wiadomo, wytwarza piwo gorszego gatunku, niż browary prowincjonalne.

Sprzedawane przez nas piwo marcowe z browaru parowego PIOTRA SEDELMAYERA, jest o wiele lepsze niż piwo marcowe lwowskie, zaś 12° piwa z browaru J. E. hr. Kazimierza Badeniego w Busku, sprzedawane po cenie lwowskiego „lagieru”, jest odefi znacznie lepsze. Tyłko więc obawa przed konkurencją powyższych browarów, które urządziły się specjalnie na wywóz doborowego piwa do Lwowa i stałość materialnie nie zawiśłych restauratorów lwowskich, była powodem ostrzeżenia.

My niżej podpisani oświadczamy jednak, że ani ostrzeżeniami, ani praktykowaniami przez browar lwowski intrygami, jak: wykupna realności, podnajmowania lokali, obiecywania właścicielom realności ogromnie wysokich czynszów i innymi zamachami na naszą wolność i niezależność przez browarników tutejszych, nie damy się steroryzować, zwłaszcza, skoro mamy piwo krajowe lepsze od piwa wytwarzanego przez kapitalistów lwowskich, którzy stworzeniem ringu browarnianego w r. 1898 i podwyżką piwa po 2 zlr. na hektol. podkopali byt szynkarzy lwowskich, czyniąc z nich, udzieleniem drobnych pożyczek i wzięciem tegoż ich majątku, rzeszą niedźwiarzy zdanych na ich łaskę i niełaskę. W interesie więc ratunku własnej egzystencji i niedopuszczania do wyzysku, zachowujemy naszą niezawisłość, doznając przytem poparcia ze strony wyrozumiałej publiczności. — Na użyte w ostrzeżeniu słowo „tanie”, odpowiadamy, że droga cena nie jest synonimem do broci towaru. Wiadomo powszechnie, że najlepsze piwo na świecie, tj. piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego, kosztuje w Pilźnie mniej, aniżeli akcyonaryusze tutejsi za liche swoje piwo szynkaczom płacić sobie każą.

Wzbogacenie się i tak bogatych kapitalistów, nie może się przyczynić do dobrobytu krajowego, skoro z tem jest połączoną klęska ekonomicznie słabszych. Konsekwentne popieranie browarów krajowych galicyjskich, wyjdzie tylko na korzyść naszą, bo w ten sposób skłonimy tutejszy browar, by dawał piwo lepsze i zrezygnował z monopolistycznych swych cen.

Bodenstein N. pl. Rzeźni 13, Brodinger M. pl. Gołuchowski 3, Engelkreis J. ul. Kopernika 32, Fabian M. pl. Bernardyński 17, Fuchsbalg B. ul. Kopernika 8, Gruber G. ul. Zielona 3, Gangel K. ul. Teatyńska 7, Heistein L. ul. Pańska 17, Handwerker J. pl. Smolki 1, Katz J. ul. Karola Ludwika 23, Laufer M. ul. Krakowska 14, Meisels J. ul. Żółkiewska 55, Mandel ul. Teatyńska 12, Silber N. ul. Gródecka 91, Spritz Z., plac Akademicki 3, Salzberg Ch. E. ul. Teatyńska 14, E. Tunc ul. Szeptyckich 32, Waldmann H., ul. Lyczakowska 66, Wendlinger M. Rynek 14. 6908 5

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

— Część I. —

HURAGAN 3 tomy

cena egzem. broszur. K. 6-
cena egz. w ozd. opr. K. 7-80

— Część II. —

ROK 1809 2 tomy

cena egzemplarza broszurowanego K. 4-
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20

— Część III. —

Szwolężerowie Gwardyi

pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach 1880

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.

Wydział, dotyczący drobnych ogłoszeń, Adm. Słowa Polskiego, po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasz „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dane korespondentkami inseratowymi, bez względu na rodzaj, są umieszczane. Administr. „Słowa Polskiego”.

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie
ul. Chorążczyzna 1. 17-19
posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.
wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —
Dzieła — Ilustracje —
Bruszury — Cenniki —
Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po
możliwie najniższych cenach.

Panowie!

Kapsułki Zamba
napojone olejem a drzewa santalowego 0,2

Wiele listów dziękczynnych
Leczą słabości pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bólu w kilka dniach.
Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz
E. LAHR
Würzburg

Karton
po 4 korony nabyć można u:
Apteka G. Brany, Wiedeń, Fleischmarkt 1.
Skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucić wszystkie inne rzekomo lepsze środki.

Piękną
jest delikatna — biała i miękka — jakoteż twarz bez piegów i nieczystości skóry. Aby to osiągnąć, należy się myć codziennie Bergmanna mydłem lilowym (marka ochronna: Dwa górniczy) Bergmanna i Co Dreżno i Cieszyn n/E. Cena za sztukę 40 ct. Do nabycia we Lwowie u A. Hübnera, w apt. Ruckera, drog. Mikolascha i Sp., u Friedricha i Bececka, O. T. Wincklera syna, Leszka Stądowskiego, w Strju aptek. J. Aichmiller i J. Kindler w Rzeszowie u A. Karpińskiego.

MODEL 1903.



Helical-Premier i Waffnenrad (Steyr)
oraz wszelkie przybory dla Pp cyklistów poleca najtaniej firma Föbus Rosenmann Lwów, Karola Ludwika 1. 27. (Hotel Belle-Vue). — Zlecenia z prowincji odwrotnie. 357

I września ciągnięcie
Główna wygrana:
K. 20.000
Polecamy 5 losów Bazylika za gotówkę K. 105, albo w 24 ratach po Koron 5. — Prawo gry natychmiast. Lista ciągnięć, czeki etc. bezpłatnie.
DOM BANKOWY
Rohatyn i Uiam
Lwów, Sykstuska 8.

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem **kapsułki tarolinowe** (nazwa zastrzeżona), które można zazywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze **Grötznera** kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowiąc porzucac należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z salolem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepasa Poratynskiego. Lwów, Plac Bernardyński. 12

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie Korespondentki inseratowe.
3405
które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Ważne dla letników!
Rewolwery dla własnej obrony do dozwolonego użytku, Floberty, Sztuczki, Ekspresy, Drylingi, Lancastrówki z Kruppa lufami i wszelkie przybory myśliwskie. Poleca najtaniej pracownia rusznikarska Bolesława Jankowskiego, Lwów Czarnieckiego 1. 2 — Stara broń kupuje płacąc gotówką!
Cenniki gratis i franko!
6265 8

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa
Drukarnia i Stereotypia
„Słowa Polskiego”
we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

DOM BANKOWY
Schutz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7.

1 los austr. czerw. krzyża	K. 70.000, 40 000	6 losów
1 los węg. czerw. krzyża	K. 40.000, 20.000	15 ciągnięć w roku.
1 los włoski czerw. krzyża	Lr. 35.000, 20.000	Raty po
1 los Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	8 koron
1 los serbski tytoniowy	Fr. 100.000, 75.000	15 miesięcznie
1 los Jó-sziz (dob. serca)	K. 30.000,	

Cena kor. 192. — 24 rat po 8 koron. — Rocznie 15 ciągnięć. — Składający 1 ratę gra zaraz na powyższe losy. — Czeki pocztowe i gazeta losowa bezpłatnie. 44

Pracownia sukien damskich do sprzedania zaraz na bardzo korzystnych warunkach z powodu nagłego wyjazdu. Klientela bardzo liczna. Jarosław, ul. Hetmańska 1. 18. 6869 3

Willi z ogrodem w Tarnopolu tuż przy parku i dworcu kolejowym jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość u WP. Landmana. Magistrat, Tarnopol. 6842 6

Poszukiwany wspólnik lub współpracownik do przedsiębiorstwa mającego widoki wielkiego zysku. Wkładka nieznaczna. Zgłoszenia pod „Wielki zysk” Administracja Słowa Polskiego, 6932 1

Agencja leśna Skapski Tarnów, ul. Anny 9, poszukuje folwarku blisko miasta, koleje 20 do 40.000 kor. 6931 1

Kto pożyczycy 3000—4000 koron za pewną gwarancją na spłaty miesięczne, otrzyma pokój z całym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie w prowincjonalnym mieście blisko Lwowa. Zgłoszenia nadsyłać: „S.A.” Adm. Słowa Polskiego 6948 1

Mieszkania i sklepy.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, łazienka z oświetleniem elektrycznym zaraz do wynajęcia przy ul. Kadeckiej 6 (przedłużenie ul. Kopernika). 6845 2

Ładny lokal frontowy mogący być także podzielnym, Rynek 43. 6846 9

Zmiana lokalu! Mam zażyczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 sierpnia 1903 przeniosłem Magazyn towarów modnych i kapeluszy damskich z ul. Halickiej 1. 12 do RYNKU 1. 16 i upraszam o łaskawe dalsze względy. Z poważaniem Herman Lachs. 6872 1

2 lub 3 pokoje umeblowane ul. Grottera 8. 6882 1

5 pokoi, przedpokój i kuchnia ul. Czarnieckiego 24 od 1 września b.r. lub wcześniej do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. 6913 1

Poszukuje 3 lub 4 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienki w śródmieściu. Wiadomość Franciszek Cukier, Kościuszki 1. 7. 6941 1

Szukam
od 1 Września 4 pokoje z kuchnią słoneczne w parterze lub na pierwszym piętrze niedaleko śródmieścia. Zgłoszenia do handlu herbaty i kawy
Fryderyka Schubutha
i Spka — Lwów, Rynek 45. 6940 3

ChOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie
Dr. Frisch.
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5*

Obecna pora jest najodpowiedniejszą do zapuszczenia podług w kurtyarzach i salach gmachów publicznych „Hygienicznym olejem niewysychającym”, który zapobiega unoszeniu się pyłu i utrzymuje czystość. Kilogram po 70 hal. Do nabycia w drogueryi pod „Opatrnością Boską” w Kolomyi. Wysyła pocztą i koleją za pobraniem. 6663

Kupiec katolik lat 27 poszukuje na tej drodze żony, pannę lub bezdzietną wdowę do lat 25 z posagiem 4000 do 5000 zł. Zgłoszenia do d. 15 sierpnia. „Na seryo” Administr. „Słowa Polskiego” 6953

Miód patoka kuracyjny lub deserowy w 5 kil. puszkach po 6 kor. 40 h, miód do picia w beczkach 4 litrowych po 5 kor. 60 h. wysyła opłatnie ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupezyńcach poczta Denysów. 6949 6

Rengloty najładniejsze — gruszkowe, jabłka w 5 kg. koszach Kor. 3-50 franko za zaliczką. D. Kratz, Zaleszczyki. 6929 1

Kupno i sprzedaż.
Panowie cykliści!
z powodu znacznego zapłnu sprzedają po niebywałej dotąd cenie piasek od 4 zlr., węże (szlauchy) od 2-40 — lampy acetylenowe od 2-50. — FÖBUS ROSENMANN we Lwowie. 3544 ?

Skład płócien korezyńskich i bielizny gotowej
Lwów, ulica Halicka 16
poleca: Płótna, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą, począwszy od zlr. 200. 5410

Rowery
styryjskie bambusowe po przystępnej cenie oraz stalowe styryjskie od 100 zł. i na spłatę poleca
M. Korkeš, Lwów Grodecka 10
szkoła jazdy. 6489

!!! Wyprowadź !!!
za bezcen.
Reszty materij wełnianych, barchanów itp. jeszcze tylko kilka dni w magazynie
Mikołaja Ludwiga
Hotel George'a 6795 1

Sadzonki
Truskawek (Scharples) sprzedaje
Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach
po jednej koronie za 100 sztuk Koszta opakowania dolicza się po cenie kosztu. Miesięcnie pień najodpowiedniejszy do sadzenia truskawek. 6837 10

Wizerunek Ojca św. Piłusa X. wykonaliśmy i sprzedajemy po 10 halerzy. Odsprzedajemy rabat. Zakład graficzny „Promień” Lwów, Kopernika 20. (6916 2

Pierze giesie tylko 60 ct. a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypiania pierzyny, poduszek i spodków. Próbę w ilości 5 kg. wysyła za zaliczką pocztową J. Krasa, handel pierza w Śmiechowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. 6943 1

Fortepian krótki w dobrym stanie, czarny, sprzedam za 160. Skarbowska 5 6955 1

6 oprawnych różnych „Wędrowców” po 4 zł. 20 „Biesiad Literackich” po 2 zł. — Stereoskop i 40 obrazków najlepszych 10 zł. Świdorski, Jasionów koło Brzozowa. 6944 1

Rower damski „Dürkopp” mało używany tanio do nabycia. Wiadomość u dozorczy domu 1. 7, ul. Sapięhy. 6927 2

Fisharmonia do sprzedania tanio z powodu wyjazdu p. r. L 20. 6926 1

Interesy majątkowe i handlowe.
Realność do sprzedania. Murowany dom i lodownia, pracownia, stajnia, wozownia w dobrym stanie. Blizsza wiadomość: Gródecka 89, dozorca domu wskazuje. 6925 8

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Adwokat dr. Leiper w Przemysiu poszukuje z dniem 1 września b. r. rutynowanego koneypienta. 6952 3

Stały dochód można sobie zapewnić przez udział w moim przedsiębiorstwie Wkładka niewielka, pod „Bez ryzyka” Adm. Słowa Polskiego 6951 1

Poszukuję zaraz zdolnego kelnera do samodzielnego prowadzenia restauracji na dobrym placu. Mała kancya wymanaga. Zgłoszenia: Admin. „Słowa Polskiego” pod B. B. 6946 1

Bony Francuzki i Niemki, nauczycielki muzykalne, poszukuje Agencja Iwanowski Lwów, Kamińskiego 6. 6956 1

Praktykant do biura technicznego dobrze rysujący i piszący znajdzie umieszczenie. Pod „Praktykant” poste restante, Lwów. 6933 1

Handel papieru Heriça Wiesnera w Samborze poszukuje starszego praktykanta do sklepu. 6934 2

Fryszer Kossowski, Hotel Krakowski, Tarnów, poszukuje dwóch zdolnych pomocników. 6935 2

Praktykant gospodarczy z ukończoną niższą szkołą rolniczą znajdzie umieszczenie zaraz. Zgłoszenia pisemne zarząd gospodarczy Brzozdowce p. loco. 6839 1

Praktykanta biurowego z dobrym piśmem polskim i niemieckim i buchalterki pomocniczej poszukuje chrześ. firma handl. Zgłoszenia z odpisem świadectw do Admin. „Słowa pol.” pod „K. 2.” 6853 1

Adwokat dr. Halpern w Brzeżanach poszukuje rutynowanego koneypienta. 6855 1

Kasyno w Horodence poszukuje kucharza. Blizszych informacji udzieli wydział kasyna. 6859 2

Apteka Jozefa Kotodziełowskiego w Rzeszowie poszukuje od 15 sierpnia do 15 września zastępcy magistrata farmacji pod bardzo korzystnymi warunkami. 6881 ?

Ekonom z kancya, kawaler poszukowany do gospodarstwa 500 morgowego na wikt. Zgłoszenia listowne pod M. B. do Admin. „Słowa Polskiego”. 6894 1

Poszukuję osoby (izr.) ładnego usposobienia do wychowania 6-cio letniego chłopczyka i prowadzenia gospodarstwa. Oferty M. W. przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 6900 2

Poszukuję guwernantki do 3 dzieci z I. IV. i V. kl. Pożądany język polski, niemiecki i gra na fortepianie. Pensya wedle umowy. Zgłoszenia do Bertold Politzer, dyrektor, Wygoda koło Doliny. 6912 1

Urząd gminny w Tlustem potrzebuje zaraz rutynowanego sekretarza Wynagrodzenie 72 koron mies. Zgłoszenia pisemne tamże. 6918 2

Artykuły spożywcze.

Teraz najlepsza bryndza majowa! 1 faska 5 kg. deserowej 5 kor., 1 faska 5 kg. masła deserowego 8 kor., 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego kor. 6.40, wysyła Kiefer Felix, Kesmark (Węgry) 8661 2

Świeży miód pszczelny! z gwarancją za prawdziwość jakości, wysyłam w 5 kg. puszkach za pobraniem pocztowym po 6 koron, opłatnie. J. Menczer w Mikulińcach. 6919 3

Rengloty i daktyle najlepszy gatunek w 5 kg. koszyczkach, rengloty 3 K. 40 h. gruszkowe 2 Kor. 50 h., jabłka 2 K. 50 h., sliwki węgierskie 2 K. franco za zaliczką J. Halpern, Zaleszczyki. 6914 2

Odpowiedzi nadsyłającym anonse
Lady. Słowo Polskie korespondencyi prywatnych listowemu nie przyjmuje. 6958 1

Wychowanie i nauka.

Przygotowuję do matury i egzaminów nauczycielskich. Zgłoszenia Lwów, Kurkowa 57 (od 2—4 g. popoł.) 6825 8

Wpisy do prot. **Szkoly handlowej** ul. św. Michała 4 i specjalny kurs stenografii — przyjmują do 15 b.m. nauka oddzielna dla pań w stenografii i buchalterii. 6901 2

Kursa wyższe dla kobiet im Adw. Baranieckiego utrzymywane kosztem gminy m. Krakowa Budżet 30 tys kor. Biblioteka zaopatrywana w najnowszą literaturę. Kurs dwuletni na wydziale literackim i przyrodniczym na poziomie uniwersyteckim. Tygodniowo 20 godzin wykładów. Rok szkolny od 15 października. Wydział artystyczny pod kierunkiem Jacka Malczewskiego trwa od 1 października do końca czerwca. Informacje oraz plany nauk przez sekretarkę kursów H. Tomaszewską w Krakowie, ul. Karmelicka 36. Dyrektor Józef Rostafiński. 6755 3

Posady i zajęcia poszukiwane.

Leśnik 31 lat liczący, władający językiem polskim i niemieckim z ukończoną szkołą leśną lwowską i egzaminami samodzielnymi gospodarzy lasowych z dziesięcioletnią praktyką w pierwszorzędnym gospodarstwach lasowych, obeznany dokładnie z wszystkimi gatunkami gospodarstwa lasowego i łowieckiego tudzież miernictwem poszukuje od dnia 1 listopada r. b. odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Leśnik” poste restante Lwów, Główna poczta. 6748 4

Początkujący kandydat notaryalny z doskonałą znajomością języka ruskiego poszukuje posady. L. W. poste rest. Lwów, Główna poczta. 6883 2

Koneypient adwokacki ukwalifikowany do zastępstwa przed Trybunałami poszukuje posady. Dr. Goldberg, Stryl. 6937 3

500 koron dam zaraz gotówką kto mi wyrobi posadę jakakolwiek przy instytucji rządowej lub krajowej. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać do administracji Słowa Polskiego dla K. K. 6930 2

Posady praktykantki w aptece poszukuje panna. Zgłoszenia post-rest. Tarnopol 67. 6936 1

Politechnik królówiak przyjmuje gdziekolwiek zajęcia techniczne lub lekcyjne. Pisać: Lwów, Politechnika dla J. 6939 1

Kandydat notaryalny z roczną praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracji Słowa Polskiego pod „R. S.” 6945 3

Dr. praw poszukuje posady w kancelarii adwokackiej. Łaskawe zgłoszenia pod „Dr. praw” Administracja Słowa Polskiego. 6947 2

Nauczycielka z najchlubniejszemi świadectwami z domów inteligentnych, władająca poprawnie językiem niemieckim, która przygotowanie panienki do prywatnych egzaminów szkół wydziałowych oraz chłopców do wstępnych szkół średnich poszukuje posady najchętniej na wsi. Adres: K. Zółkiewicz, Zielona 3. 6928 1

Biuro nauczycielskie Morawskiego, Halicka 10. Poleca zdolne nauczycielki: Polki, Francuzki 8962 2

Najlepszy
nawóz jesienny

MACZKA THOMASA z gwiazdą

jest najlepszym i najtańszym nawozem, zawierającym kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, konicyzny, kartofli, rzepy, na łąki i pastwiska.

MACZKA THOMASA z gwiazdą

działa również szybko i pewnie jak superfosfat, a przewyższa go dłuższymi działaniami, jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezy, przy o wiele niższej cenie.

MACZKĘ THOMASA z gwiazdą

sprzedaje się z gwarancją zawartości kwasu fosforowego, rozpuszczalności w kwasie cytrynowym i miazgu, a odsprzedawcy dostarczają jej po oryginalnej cenie.

MACZKĘ THOMASA z gwiazdą

pakuje się w plombowanych workach, na których oznaczona jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda). 5252 18-3

Przestrzega się przed zakupem towaru pośredniego.

Fabryki Fosfatów Thomasa

Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

Józef Karraoch, Lwów, Jagiellońska 22.

Krem z szarotek!

Piegi i nieczystości skóry
znikają po krótkim użyciu!

Fabrykant! OTTO KLEMENT, INNSBRUCK emer. aptekarz.

Do nabycia we Lwowie: Piotr Mikolasch drog. Kopernika, H. Rubel apt. Krakowska, S. Traunfellner drog. Rynek, J. Rothen drog. Halicka 18. Langi Pilarski drog. Akademicka 2. Szymon Hay apt. K. Pilewski apt. Akademicka, F. Dewechy apt., w Przemyślu w aptecce H. M. Schwarza.

najdoskonalszy
wynalazek do
pielęgnowania
skóry! Skutek
nieszkodliwość
potwierdzone
przez lekarzy.

Mleko z szarotek.
Mydło z czyszczo-
nej oliwy.
Puder z ziół Al-
pejskich.
Puder tłusty z sza-
rotek. 5376 26-6



Zdrowotny GORSET bez brykii

Stalki do wyciągnięcia przez otwór gorset łatwy do wyprania. Nadzwyczaj piękna figura. — Zapewnia swobodę. Ciągła czystość.

Skład fabryczny oryginalny ang. „Platinum Anti-Corset“ u Jana Pawłowskiego we Lwowie pl. Maryacki 1. 6. — Cenniki franco.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne Rafineryi spirytusu

we Lwowie — poleca

Spirytus najczystszy

„BON GOUT“

5 ltr. = 5 klg. Btto.

w blaszankach pocztowych.

Na nalewki!

Na nalewki!

Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie

Kurs niższy dla kierowników mleczarni ręcznych rozpocznie się dnia 1 września b. r. i trwać będzie cztery miesiące. — Podania na ręce podpisanej dyrekcji należy wnieść do dnia 20 sierpnia b. r. z dołączeniem: 6832 2

- 1) metryki na dowód ukończonego 17 roku życia;
- 2) świadectwa ukończonej z dobrym postępem szkoły ludowej;
- 3) świadectwa zdrowia;
- 4) świadectwa moralności;
- 5) świadectwa ubóstwa w razie, jeśli kandydat stara się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego;
- 6) pisemnego pozwolenia rodziców lub opiekunów w razie niepełnoletności kandydata.

Bliższych wyjaśnień udziela

Dyrekcja krajowej szkoły mleczarskiej
w Rzeszowie (Stariomiescie)
Dr. Tadeusz Ryłski.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w Galicyi

(stacja kolei „Iwoniecz“)

Szczawy siono-jodowo-bromowe i żelaziste, najsilniejsze w Europie. Położenie górskie, 610 m. nad poziomem m. Zakład otoczony 600-morgowym lasem szpilkowym. — Środki lecznicze: Wewnętrzne użycie wód ze źródeł Karola i Amelii, kąpiele siono-jodowe, siono-gazowe (jak w Nauheimie), borowinowe i igliwiowe, hydroterapia, masaż, gimnastyka lecznicza, leczenie elektrycznością.

Wskazanie lecznicze: Złoty (scrophulosis) we wszystkich postaciach, choroby kobiece, gościec, dna, kiła, choroby kości i stawów, choroby skóry i wogóle wszystkie choroby, wymagające przyspieszenia i pobudzenia odnowy materii. Urządzenie Zakładu wzorowe, mieszkania wygodne, elektrycznie oświetlone, wodociągi, woda do picia źródłana. Msza św. codziennie w kaplicy zakładowej. Wyborna muzyka. Poczta i telegraf w Zakładzie. Lekarze Zakładu: 1-szy Dr. Józef Wernicki i Dr. Julian Stanisławski, a oprócz tego 5 lekarzy wolnopraktyk. i w głównym sezonie Docent chirurgii Dr. Gabryszewski. Dla wygody gości Zakład utrzymuje na stacji kolejowej „Iwoniecz“ spedytora Becka. Sezon kąpielowy od 20 maja do końca września. W 1-szym sezonie do 30 czerwca i 3-cim od 20 sierpnia mieszkania tańsze. Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w 1-szym i 3-cim sezonie. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namul przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela: Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwonieczu. 8905 8-7

AKCJE Krakow-
skiego tramwaju
elektrycznego stano-
wzące dobrą lokację z
powodu stale rosnących
dochodów towarzystwa
poleca po 420 k.

KANTOR WYMIANY
BRACI EIBENSCHÜTZ
w Krakowie Rynek gł. 5.

Bliższych wyjaśnień u-
dzielamy chętnie listow.

Wydawnictwo Gazety
Losowań i Handlowej
„Merkury“, Prenumer-
acja roczna z bezpłat-
nym „Rocznikiem finan-
sowym“ 3 kor. 60 hal.
3915 P

Tylko własnego wyrobu

NAWOZY sztuczne

poleca 5905 5

I. Galic. Towarz. dla przemysłu chemicznego

we Lwowie ul. Kościuszki 10.

Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

Konkurs.

Gmina miasta Zaleszczyk rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą roczną 600 koron, z terminem wnoszenia podań do końca sierpnia 1903. Podania należy wnieść na ręce burmistrza miasta. 6887 2

Dr. Blutreich, burmistrz.

Dr. Bullinga Zakład inhalacyjny

w Ischlu 6241 6

Leczy osłabienie w narządach oddechowych.

Pierwszorządny zakład w Austrii w którym zaprowadzono aparaty dr. Bullinga i za pomocą których wedle wskazówek rady dworu Schröttera (Wiedeń) i prof. Emmericha (Monachium) um. zliwiono lecznicze piyny tak mikroskopijnie rozpylać, by się w najsubtelniejsze rozgałęzienia płuc dostawać mogły, przez co osiągnięto dotychczas niebywałe lecznicze wyniki. Zakład wybudowany przez pp. Fellnera i Helmera, zaopatrzone jest w najnowsze higieniczne przyrządy a pobyt w kabinach nadzwyczaj orzeźwiający. W zakładzie znajdują się też małe, dla domowego użytku przeznaczone i wedle systemu dr. Bullinga sporządzone inhalacyjne aparaty, które oprócz rozpylania środków leczniczych tę korzyść mają, że ciepłota pyłu leczniczego wedle potrzeby może być uregulowana. Zgłoszenia przyjmuje, jako też prospekty udziela Dyrekcja Bulling-Inhalatorium w Ischlu lub dr. Bulling. Inhalatorium-Syndykat, Wien IV., Gusshausstrasse 10.

Uleczona Epilepsya!!

Od 16 lat cierpiam mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliżki rozpacz zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuje potysiąc razy wybawcy mojego dziecka. — Wilhelm Schlessler, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

Sławne wody mineralne ze źródeł

VICHY

własność państwa francuskiego.

— Polecone przez pierwsze lekarskie powagi. —

Célestins: dla cierpień nerek, gośca, pęcherza i diabetes.
Grande-Grille: na kamienie żółciowe i wątrobiane zatkanie organów oddechowych.
Hopital: dla wszelkich niestrawności. 3210

Do nabycia w handlach mineralnych i aptekach.

Kabuzki i etykiety noszą nazwę źródeł.

Sanatorium

połączone z wodoleczniczym pensjonatem dra Kołacz-
kowskiego w Szczawnicy.

Kuchnia wyborna i zdrowa. — Ceny przystępne za wszystko z kuracją. 5803 5-3

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow

— wyszedł z druku — 877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI, XXXII. w oprawie Rs. 9.50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

KUNEROL

Gwarantowany czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych

4555 7— zastępuje zupełnie masło, smalec i słoninę.

Tani i wydatny przy gotowaniu, smażeniu i pieczeniu, niezbędne dla oszczędnych gospodarstw, instytucyj, hoteli, restauracyj, piekarzy, cukierka i t. d.

Długo się utrzymuje, nie gorzknieje!

Lekko strawne! Ogólnie gorąco polecany przez osobist. lekarskie specjalnie dla cierpiących na żołądek, diabetyków itd. — Fabrykacya jest pod stałą kontrolą zakładu doświadczalnego dla środków spożywczych potwierdzone przez Wysokie c. k. Ministerium spraw wewn. WIEN IX. Spitalgasse Nr. 31. — Dyrektor dr. M. Mannfeld. — Broszury i lekarskie atesty bezpłatnie.

Na próbę wysyłamy około 5 kilo brutto, franko do każdej austr.-węg. stacyi pocztowej za puszkę kor. 6.50 za zaliczką. — Przy większym odbiorze wyjątkowe ceny.

Emanuel Khuner & Sohn, fabryka tłuszczu roślinnego, Wiedeń XIV. Seehausenstrasse 68-70.

Usilna przestroga! Przed bezwartościowymi naśladownictwami naszego fabrykatu. Proszę wyraźnie żądać „Kunerol z marką ochronną“ i przy detailicznym zakupie żądać zawsze prawdziwego „Kunerol“ — Do nabycia w lepszych sklepach.